Nr. 23. Niedziela, 27 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa: **rocznie** . . . . **40 K** | **ćwierćrocznie** **10·— K** | **półrocznie** . . . **20 K** | **miesięcznie** . **3·60 K**

miejscowa: **rocznie** . . . **36 K** | **ćwierćrocznie** . **9·— K** | **półrocznie** . . **18 K** | **miesięcznie** . . **3·— K**

W Niemczech **4 K 10** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **5 K 50** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K. „Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, pułkownikowi w stanie spoczynku c. k. obrony krajowej Gustawowi Seydlowi w komendzie obwodowej w Kielcach; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, majorowi w stanie spoczynku Alfredowi Eisenbachowi, komendantowi stacyi etapowej w Krechowicach; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela, lekarzowi pułkowemu w ewidencyi c. k. obrony krajowej dr. Dawidowi Bienenstockowi, komendantowi improwizowanego przystanku dla chorych w Kałuszu; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, emerytowanemu rotmistrzowi Janowi Krotky'emu, szefowi Centrali obrotu towarami w Krakowie; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, lekarzowi sztabowemu dr. Ambrożemu Jurkiewiczowi z 8 pułku ułanów.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną, w uznaniu mężnego zachowania się jako lotnik wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 3 pułku ułanów Janowi hrabiemu Siemieńskiemu; dekoracyę wojenną do wojskowego krzyża zasługi trzeciej klasy, emerytowanemu podpułkownikowi Karolowi z Homolicy-Homolaczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu sędziemu Janowi Kozburowi w Bołszowcach złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, a oficyantom kancelaryjnym Antoniemu Hreteczakowi w sądzie obwodowym w Stryju i Andrzejowi Czuczmanowi w sądzie powiatowym w Delatynie, szebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 listopada ub. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu inżynierowi Romanowi Miejskiemu ze Stryja, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

P. Minister rolnictwa zamianował leśniczych: Zygmunta Skałeckiego, Józefa Owsiaka, Jana Kuparenkę i Jazona Welehorskiego radcami leśnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 26 stycznia 1918.

Po exposé hr. Czernina.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi zagr. Delegacyi austryackiej, odbytem pod przewodnictwem Baernreithera, w obecności hr. Czernina, Seidlera, Stöger-Steinera, Burjana, oraz szefa sekcyi Flotowa i ambasadora Wiesnera, przewodniczący Baernreither oznajmił, że P. Minister spraw zagranicznych musi jutro wyjechać, dlatego komisya będzie musiała dziś obrady zakończyć. Apeluje do mowców, aby wywody swe odpowiednio do tego zastosowali.

Mowa JE. dr. Bilińskiego.

Del. Biliński nie wątpił ani na chwilę, że będzie mógł wyrazić zaufanie polityce P. Ministra spraw zagranicznych. P. Minister strzegąc gospodarczych i politycznych interesów Monarchii, pierwszy w świecie stanął na stanowisku konieczności zawarcia pokoju honorowego. Podziwiać należy, z jaką konsekwencyą służy on od tego czasu tej idei. Mowca jest też przekonany, że mimo trudności, jednak w jakiś sposób rzecz pójdzie, ile że — jak się zdaje — Rossyanom trzeba pokoju, względnie nie zdołają oni zorganizować armii.

Co do uwag P. Ministra o strajku, mowca nie chce ani w słowach, ani w tendencyi powiedzieć, że był on przez kogoś rozmyślnie sprowadzony, aby wpływać na rokowania pokojowe. Strajk powstał sam przez się, powodów należy szukać w stosunkach żywnościowych. Jeżeli Rząd zapewniał, że żniwa są dobre i że będzie lepiej, niż w latach poprzednich, a później nagle z początkiem roku 1918 obniżono przydział mąki do połowy, to nie dziw, że robotnicy popadli w rozdrażnienie. Nie można też winić przywódców, którzy nie są wyszkoleni politycznie. Mimo to należy przyznać, że strajk musiał wpłynąć niepomyślnie na stanowisko P. Ministra w Brześciu. Uprawniony jest apel P. Ministra do kraju, aby jeszcze krótki czas wytrwano, aż będzie możność zawarcia pierwszego pokoju, za którym prawdopodobnie pójdą dalsze. Więc należy P. Ministrowi wyrazić zaufanie.

Także ze stanowiska przedstawiciela narodu polskiego, potem, co się stało dotychczas, mowca może darzyć P. Ministra zaufaniem.

Jeżeli Stransky wczoraj powiedział, że rząd rossyjski zaofiarował Państwu Polskiemu jeszcze jakieś obszary polskie, które obecnie są w ręku Rossyi, to przedewszystkiem należy ustalić, czy ta propozycya Rossyan jest częścią masowych propozycyj koalicyi, czynionych Polakom, czy też jest czemś osobnem. To, co Polacy zawsze słyszeli i otrzymywali na papierze od koalicyi, to bardzo wiele, ale zupełnie bez wartości.

Koalicya obiecuje różne prowincye, których nie ma w ręku. Rozumie się, że naród polski żądał zjednoczenia, co innego zaś jest proponowanie takich rzeczy, a potem nie troszczenie się o ich przeprowadzenie. Ile to warte, mowca przytoczy choćby tylko na dowód nieszczęsne skutki powstania roku 1863. Anglicy zawsze umieli przelewać cudzą krew. Słowa delegata Stranskyego możnaby także tak rozumieć, że rząd rossyjski był dla Polaków szczególnie dobrze usposobiony.

Ponieważ rzekome propozycye wychodzą od rewolucyi rossyjskiej, mowca pragnie przedewszystkiem podkreślić, że chociaż należy do obozu zachowawczego, nie może przeczyć, iż rewolucye mają jakieś osobne posłannictwa dziejowe, ale jeżeli Stransky w tym związku przedstawił stosunki w Austryi jako daleko gorsze, to trudno to zrozumieć.

Jeżeli mówi się o tem, że żyjemy w takiej niewoli, że nie posiadamy parlamentaryzmu, że nasz parlament ma usta zakneblowane, to chyba wyjątek stanowią Delegacye, do których nawet P. Minister spraw zagranicznych przychodzi z prośbą o zaufanie. (Wesołość). W Rossyi użyłby na to prawdopodobnie marynarzy. I w Austryi obala się ministrów ale przynajmniej od razu ich się nie morduje. (Wesołość i głosy: „bardzo dobrze!“) Rewolucya rossyjska może być przeciż jutrzenką wielkiego postępu narodu ros. i usunięciem strasznego despotyzmu caratu, a temsamem dobrodziejstwem dla ludzkości. Ale musi się ona dopiero wyklarować zanim można będzie porównywać tamtejsze stosunki z naszymi. Obecnie rewolucya rossyjska obiecuje Polakom obszary polskie w Rossyi. Delegaci polscy zaraz zapytali, które to mają być obszary, bo sprawa ta nie była dla nich zrozumiała ani geograficznie, ani etnograficznie. Jeżeli spojrzymy na mapę, to zadziwimy się, jak wielkie było swego czasu Państwo Polskie. Ale obszary te nie są czysto polskie.

Nieszczęsny wynik powstania r. 1863, który był następstwem stanowiska państw, tworzących obecnie koalicyę, pociągnął za sobą to, że Polacy w dzisiejszej sytuacyi domagają się tylko Polski etnograficznej. Poza tą etnograficzną Polską w obszarach dawnej Polski żywioł polski jest jeszcze bardzo silny, ale nie można powiedzieć, że są to obszary polskie. Jeżeli Rossya chce Polakom ofiarować te obszary, to musiałyby to być Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina. Żywioł pol-

---

1)

Edwin Rosenfeld-Jędrkiewicz.

Chimera.

Rozbielony w świecącą mgłę rój świateł w dalekich połaciach miasta zrzedniał już i przygasł, jaskrawy obłok łuny nad morzem dachów zmroczniał. Na dole, w starej dzielnicy, błyskały już tylko poszczególne żółtawe ogniki, wyglądające ztąd, z trzystostopowej wysokości, jak rzadkie robaczki świętojańskie w bezmiernej otchłani nocy. Wtedy — jak co wieczora, gdy zczezły już we wszechogarniającej ciemności blade połyski świetlnej łuny i w nicość od kamieni wieży odpadły — w pewnej chwili głębokie jakieś drgnienie przeniknęło kamienne ciało chimery. Ciepłe szmery przesuwać się jęły w czarnym głazie, miękła i w żywe i giętkie mięśnie i kości przewlekała się w dziwnej przemianie twarda i szorstka skorupa.

Chimera na wieży świętego Jakóba obudziła się.

Zgrzytnęły w krótkiem ziewnięciu potworne kły straszliwie spoczwarzonej, niby ludzkiej paszczy. Zjeżony bezlitośnym, kolczastym grzebieniem łeb rozglądnął się ruchem kocim, powolnym i obojętnym. Bezszelestnie wywlekła z kamiennych plecionek poręczy zębate skręty jaszczurzego ogona i bardziej jeszcze wychylając w noc ludzki kadłub, legła cała na szerokim grzbiecie balustrady.

Patrzyła w dół.

Ze szczytowego ganeczku gotyckiej wieży, z wysokości w żarliwym trudzie pod niebo wyniesionej, patrzyła w dół, w mroczną czeluść, gdzie do ziemi przypadły gniazda mrowia ludzkiego.

Zielone ślepia ślizgały się po skrótach kamiennych kolumn, ku górze z pajęczej plątaniny żebrowań i łuków nieugięcie się wydzierających jak krzyk śmiertelnych serc ku wyżowi wiecznemu — przemykały się przez gęstwę wieżyczek strzelistych, jak westchnienia. Patrzyła w ziemię nieruchomo — ona, czająca się tam, gdzie kończył się modlitewny wzlot w górę, wylęgła wśród przedziwnych gotyckich roślin i tajemnej koronki szczytowych rozet, w które przekwitał na najwyższem swem wyniesieniu kamienny pęd ziemi ku niebu.

Czarna cisza zastygła wokół. W pewnej chwili przepłynęły przez nią zdaleka skądś, nie mącąc jej, stłumione senne dźwięki: melodya zegarowa. stara, spłowiała jak gobelin, przypominała sobie jakieś sprawy dawno minione. Na dole u stóp wieży, migotało na ciasnym placyku katedralnym jeszcze jedno tylko światełko.

Znagła przegięła się przodem ciała za balustradę, opierając przednie łapy na zewnętrznym gzymsie. Krótkimi, drapieżnymi ruchami łba badała mur pod sobą. Ogon obijał niespokojnie balustradę galeryi. Kocim ruchem zmacała kamienne guzy rozet raz i drugi i przerzuciwszy cielsko przez balustradę prześliznęła się w wężowym skręcie, z głuchym chrzęstem, w dół po prostopadłym węgle ściany. Skłębiła się błyskawicznie w galeryi niższego piętra i przez drierzganą linię łuków, przemknęła ledwo dostrzegalną wężownicą po smukłym filsrze. Potem zachrobotał twardy kamień pod szorstkiemi łuskami, gdy jednym susem rzuciła się, skręcając się na mgnienie w powietrzu, na występ murowy o kilkanaście stóp niżej.

Rzutem potężnego cielska okręciła się oń kilkakrotnie i rozdziawiając w charczącem prychaniu paszczę i wychylając się na wsze strony, wypatrywała za dalszym punktem oparcia. Ale mur cofał się poniżej wstecz; gładki był całkiem i bez ozdób. Zawahała się chwilę, poczem nagłym rozmachem rzuciła ukośnie w górę, płaszcząc się przy murze i czepiając pazurami supłów ornamentu.

Dopadła łukowatego żebrowania, przewinęła po niem w jednem mgnieniu i zawisła wśród ozdób niskiego przypornika, tuż nad ulicą. Przywarowała tam bez szelestu wbijając ślepia w ciemność.

Czarna noc leżała wokół. Daleko tylko, na końcu placu, znaczył się na bruku niewyraźny jakiś poblask od ukrytej za węgłem latarni.

Osunęła się na ziemię.

Szła kocimi krokami po drobnym i nierównym bruku, w czarnym mroku głęboko osiadłych murów. Paszczę wprzód i ku ziemi podając, wypatrywała drogę zielonemi ślepiami. Szła teraz ciemnemi czeluściami starych i wąskich uliczek. Sunęła wypukłymi ich okrajami, okrążając bezgłośnemi łapami wysuwające się od starych ścian kamienne stopy szkarpowań.

Ślepa i martwa pustka trwała w uliczkach. Żył w niej tylko ów nieruchomo w powietrzu zawisły chłód nocny, przeplatający się w niedostrzegalną dwupostać z zimną wilgocią, jaką zionęły wiekowe mury — w dwugłowe, tajemne milczenie. Pięły się stromo pod górę, w nieobliczalnych zygzakach uliczki, prześlizgiwały zakosami pod sklepieniem przewieszonych między domem a domem łuków. Czasami zanurzały się w nieprzejrzanych wnękach przysiadłych bram albo wahające się szukały kierunku: tu — tam, do góry — na dół..

Szła przez nie bezszelestnie, cicha, w czającym się bezpospiechu, poczwarna i straszliwa. Przystawała przed rzadkiemi miejscami, gdzie się rozcieńczał w mdłym pobrzasku latarni ulicznej mrok a cienie murów słały się wieloraką warstwą na bruku. Patrzyła chwilę w te żółte mroki i przemykała przez nie szybko, chyłkiem, smugami najgrubszych cieni. Czasem w kilku skokach i chrapliwych prześlizgnięciach się obchodziła takie światła okolnie przez mury, po prostopadłych ścianach i wąskich gzymsach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski tam reprezentuje wielka własność rolna i przemysł. Ogółem żywioł polski posiada tam 11 milionów morgów ziemi, do niego należy przemysł, zwłaszcza cukrowy. Z tych posiadłości wielką część od początku obecnych zamjeszek wyniszczono. Rząd postawił zasadę, że wielka własność nie należy do tych, którzy nie mogą sami jej uprawiać. Prócz tych latyfundyów należy wziąć na uwagę około 2 miliony ludzi zajętych w fabrykach i przemyśle.

Polacy życzą sobie, aby Polska utworzona przez Państwa centralne była dalej rozwijana. Jeżeli władza tego państwa na razie jest tymczasowa. to mowca dziś nie chce tego krytykować, jak del. Daszyński. Mowca spodziewa się, że Polacy wkrótce otrzymają Sejm, oparty na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania. Sejm ten będzie mógł się też zająć stanowiskiem względem Rossyi. Niemożliwa jest inna droga, jak ta, by Rząd powołał do życia Radę Stanu, a ta wypracowała szybko ordynacyę wyborczą do Sejmu.

Co do najwyższej władzy, to życzymy sobie, aby na czele przyszłej Polski stanął król. Mowca spodziewa się, że przyszły Sejm polski wypowie się za Monarchią, bo Polakom ze względu na całe ich położenie dziejowe potrzeba silnie zorganizowanego królestwa konstytucyjnego. Ponieważ Polskę wskrzesiły Państwa zachodnie, ponieważ Polacy zawsze czerpali kulturę z Zachodu i szerzyli ją na Wschodzie przez to nie pozostawało nic innego, jak przyłączenie się do państw zachodnich, albo przez utworzenie niezawisłego Państwa Polskiego, albo przez zbliżenie się do jednego z Państw centralnych.

Póki Sejm nie jest wybrany, nie można uważać zapatrywania Polaków w tej sprawie za zupełnie wyjaśnione. Ze stanowiska przyszłego Państwa Polskiego, mowca pragnie, aby Sejm nie oświadczył się za zupełnie odrębną Polską, bo trzebaby się obawiać, że państwo, wbite między wielkie mocarstwa, nie prowadziłoby zbyt przyjemnego życia, nie mogłoby żyć pełnią swej kultury. Dlatego mowca sądzi, a taką jest też wielka część opinii publicznej w Królestwie Polskiem, że należy dążyć do przyłączenia Państwa Polskiego do Monarchii austro-węgierskiej.

Pierwszym warunkiem, który musimy postawić, jest to, aby Królestwo tak od zachodu jak nad Narwią było nienaruszone. Mówca rozumie. że Niemcy pragną jakiegoś przyłączenia Kurlandyi. Co się jednak tyczy Litwy, to jeżeliby Niemcy chciały się zabezpieczać od Polski, to znaczyłoby to, iż nie mają zaufania do przyszłej Polski.

Drugą rzeczą, której Polacy życzą sobie, byłaby wschodnia granica, któraby nietylko zadowoliła uczucia Polaków, lecz obejmowała część kraju, jaka gęsto zaludnionej Polsce w Galicyi umożliwiłaby osiedlanie się. Dalej musielibyśmy mieć połączenie z morzem, najłatwiej przez neutralizacyę Wisły. Trzecią rzeczą jest połączenie Galicyi z Polską.

Mowca zbija zarzut, że przyłączenie t. zw. ukraińskich obszarów do Polski byłoby poświęcaniem tych obszarow. Ukraińcom udało się w sposób nadzwyczajny założyć państwo, którego im cały naród polski nie zawidzi. Mowca prosi Rząd, aby uwierzył, że interesy Rusinów nie ucierpią przez połączenie całej Galicyi z Królestwem. Będzie potrzeba stworzyć cały system autonomiczny; zabezpieczyć wszystkie potrzeby ludności ruskiej na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem.

P. Minister spraw zagr. powinien zająć silne stanowisko wobec sprzymierzeńców i Ukraińców w Brześciu. Ma on zadatki na wielkiego męża stanu. Mowca życzy mu, aby w Brześciu odegrał rolę kongenialną, rolę, jaką Bismarck odegrał na kongresie w Berlinie.

Dalsza dyskusya.

Del. Parish przemawiał za rozwiązaniem austro-polskiem, które wymaga także ostatecznego rozwiązania sprawy czeskiej. Prosi P. Ministra, aby w rokowaniach pamiętał także o stanowisku Papieża.

P. Minister hr. Czernin odpowiadał na wywody poszczególnych mowców.

Del. Miklas wniósł rezolucyę wyrażającą zaufanie P. Ministrowi. Między innemi powiedziano w niej, że komisya w całej pełni uznaje usilowania P. Ministra w sprawie odbudowy samodzielnego Państwa Polskiego i udziału przedstawicieli Rządu polskiego w rokowaniach pokojowych.

Przemawiali następnie del. Tomasek, poczem nastąpiła przerwa.

Po przerwie przemawiali P. Minister Burian, delagaci Klofacz i Głąbiński.

Ostatni oświadczył, że zastanawiając się nad tem, dlaczego mimo długiego trwania wojny sprawa polska nie jest jeszcze rozwiązana, nie można nie zrobić zarzutu dyplomacyi austr., że od początku wojny nie poznała się na doniosłości tej sprawy. Mowca wskazuje, jak bardzo boli Polaków to, że Litwa jeszcze dziś jest odcięta od Polski. Wyraża nadzieję, że uda się P. Ministrowi skierować sprawę polską na właściwe tory.

Przemawiali dalej Langenhan, Udrzal, Panz, Pittoni, Ellenbogen i Wasilko, który zwrócił się przeciwko wcielaniu Galicyi do przyszłego Państwa Polskiego.

Del. Koroszec postawił wniosek, domagający się przyznania narodom Austro-Węgier pełnego prawa stanowienia o sobie i dopuszczenia ich do rokowań.

Przemawiał bar. Beck.

Wniosek Miklasa przyjęto 14 głosami przeciw 7. Rezolucyę Koroszeca odrzucono.

Rada Państwa.

Odpowiedzi na interpelacye.

Na zapytanie p. Hołubowicza w sprawie stosunków awansowych urzędników sędziowskich w okręgu wyższego sądu kraj. we Lwowie P. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że prawdą jest, iż od początku wojny w latach 1914 i 1915 zaprzestano awansów w ogóle, nietylko w Galicyi. Ale już z początkiem czerwca dokonano awansów do VI. i VIII. rangi w okręgu wyższego sądu lwowskiego. Urzędników sędziowskich i prokuratorskich, którzy już 8 lat pobierali pobory następnej rangi, a posiadali odpowiednie kwalifikacye, posunięto do wyższej rangi. Mianowicie 62 urzędników sędziowskich posunięto do VIII. rangi a 16 do VI. po nad systemizowany etat. Odpowiada to mniej więcej stosunkom awansowym podczas pokoju. Obecnie ponownie w toku jest akcya w sprawie polepszenia stosunków awansowych, która będzie przeprowadzona niebawem. Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, że niepomyślne stosunki awansowe wpływają ujemnie na wysokość poborów, a w razie śmierci urzędnika na pobory rodziny. bo pobierający płacę wyższej rangi urzędnicy wskutek awansu do tej rangi nie uzyskują korzyści finansowych. Opróżnione miejsca zresztą i nadal, w miarę rzeczywistej potrzeby, będą obsadzane jak najprędzej.

Na zapytanie pp. Leona Lewickiego i Eug. Oleśnickiego w sprawie stracenia w październiku 1914 przez władze wojskowe Michał Makohina i Piotra Żownira z Podhodziec, Fedora Mozoła z Synowódzka Niżnego i Mikołaja Swerdunia ze Sławska, P. Minister obrony kraj. tymczasowo oznajmił, że Makohin według doniesienia starostwa w Skolem na rozkaz niewyśledzonego dotąd komendanta patrolu huzarskiego z korpusu generała-por. Hoflmanna miał być powieszony za pomaganie nieprzyjacielowi. Żownir za podobne działanie został przez sąd polowy tegoż korpusu w Skolem skazany na śmierć i stracony. Akt odnośny zostanie zbadany. Natomiast dochodzenia co do stracenia Mozoła dotychczas pozostały bezowocnemi. Stracony rzekomo Swerduń żyje dotychczas w Sławsku. Dochodzenia powyższe będą dalej prowadzone.

Z Koła Polskiego.

Wczoraj odbyło się w Prezydyum Rady Ministrów posiedzenie delegatów Koła z Rządem w sprawie nagłych postulatów kraju. Wzięli w niej udział P. Prezydent Ministrów Seidler, PP. Ministrowie: robót publicznych, obrony krajowej, skarbu, Pan Namiestnik Galicyi, szefowie Sekcyi Hertl, Mikuli, Grün, Lauda, bar. Lehne, radca ministeryalni Ministerstwa Galicyi Bauda i radca sekcyjny tego Ministerstwa Neumann, Prezydent centrali odbudowy kraju Herbst, dalej dr. Battaglia, a z ramienia Koła Polskiego posłowie: Götz, Kędzior, Zieleniewski, Steinhaus, Stesłowicz, Serwatowski, Haller, Lasocki i Tertil.

P. Minister Galicyi JE. Twardowski przedłożył bardzo obszerny referat o akcyi Rządu, mającej na celu urzeczywistnienie słusznych postulatów kraju. Po każdym punkcie referatu odbyła się wyczerpująca dłuższa dyskusya. Najbardziej ożywiona dyskusya rozwinęła się około sprawy świadczeń wojennych. Okazało się bowiem, że zarówno Ministerstwo obrony krajowej, jak i Ministerstwo wojny stoją dalej na stanowisku, że ostatnią instancyą w sprawie należytości za świadczenia wojenne powinny być intendentury wojskowe.

Przeciwko temu stanowisku w sposób najbardziej energiczny protestowali delegaci Koła Polskiego, a poparł ich stanowisko również bardzo energicznie JE. Pan Namiestnik Galicyi Karol hr. Huyn. Wczorajsza konferencya wykazała w sposób jasny, że żądania ludowców, aby zaniechać dalszej konferencyi z Rządem były nieuzasadnione. Energiczne stanowisko Koła Polskiego, dobre intencye Ministerstwa Galicyi oraz przychylność i dobra wola Pana Namiestnika pozwalają spodziewać się, że stosunki w kraju mimo wszystko zmienią się na lepsze.

Oświadczenie dr. Kühlmanna.

Główna komisya Sejmu Rzeszy prowadziła wczoraj dalszą rozprawę nad sprawami politycznemi.

Pierwszy przemawiał sekretarz stanu Kühlmann. Dał on pogląd na wydarzenia w Brześciu i przedstawił zasady polityki, którą tam prowadził. Podstawa jej tkwi w przeszłości. Wiąże się to z utworzeniem samodzielnej Polski,

Nie mogę — rzekł — z zupełną pewnością na podstawie dokumentów powiedzieć, w jakim czasie ostatecznie ustalono u nas politykę co do stanowiska, wobec zachodnich państw granicznych dawnego cesarstwa ross., Kurlandyi, Litwy i Polski. Bądź cobądź ja już zastałem akta pochodzące z wiosny 1917, kiedy to jeszcze prowadził politykę Kanclerz Bethmann. Tam już ustalone były zasady tej polityki.

Wczoraj wyczerpująco omówiono wewnętrzny związek między naszą polityką w Kurlandyi i na Litwie, a naszą polityką polską, będącą już faktem, nad którym niepodobna przejść do porządku.

Gdym w lipcu objął urzędowanie, zastałem już polttykę wschodnią w sprawie tych trzech państw granicznych ustaloną.

W swej wielkiej mowie programowej w plenum Sejmu Rzeszy Kanclerz oświadczył zasadniczą gotowość wejścia w rokowania z Rossyą na podstawie, oznaczonej przez ross.

---

36)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

XXVIII.

Wyspa rozciągała się całkiem blisko, biała i zielona, na błękitnem morzu.

Widać było palmy kołyszące się przy powiewie wiatru, pianę na skałach, roje mew, których przenikliwe głosy odbijały się echem na morzu.

Coś się poruszało pod palmami. Pożyczywszy sobie lornetkę od Sagesse'a, Kasper patrzył: były to szczątki namiotu, kilka podartych kawałków płótna, podobnych do rąk ciemnych, kościstych i złowrogich, które jakby znaki mu dawały.

Gdy wpatrywał się w te łachmany, zgrzyt łańcucha rozdarł powietrze i za chwilę, „Belle Arlésienne“ kołysała się na kotwicy o mniej niż ćwierć mili od plaży.

Bryg przypłynął prawie w zupełnej ciszy, ale teraz, zaledwie zarzucił kotwicę, prawdziwa wieża Babel zrobiła się na pokładzie. Głos Juliana górował nad innymi, rozkazując przygotować łodzie: znoszono zapasy na pokład, a Sagesse dozorował z bliska wszystkiego, wydając od czasu do czasu rozkazy.

Wielka łódź i szalupa zostały ściągnięte i wyładowane zapasami, przyrządami dla nurków; trzeba było jeszcze dobrej godziny, aby skończyć robotę.

Nareszcie Sagesse i jego towarzysz umieścili się na przodzie szalupy i puścili się na wyspę, kierując się prosto ku południowej plaży.

— *Mordieu!* ależ na prawdę twoja wyspa jest straszną pustynią!... Prawdziwy owoc martwego morza!... — zawołał Sagesse. — Ktoby się kiedy spodziewał, że statek zatonął w tych okolicach, pogrążył się w tych niezbyt głębokich wodach!

— Tak, to miejsce bardzo puste.... — szepnął Kasper z oczami utkwionemi w wybrzeże.

Od czasu, jak znajdował się blisko plaży, żądza poszukiwania skarbu go opuściło, ustępując miejsca głębokiej melancholii.

Och! te palmy, ten łachman płócienny szeleszczący na wietrze, odblysk słońca na piasku, jakież smutne wspomnienia wszystko to w nim budziło! To miejsce zdawało się Kasprowi naznaczone piętnem śmierci i tragedyi, wydawało mu się tak złowrogie, jak gdyby widmo Szymona Serpente snuło się jeszcze po wybrzeżu, a głosy mew były głosami jego majtków, tych korsarzy z dawnych czasów, których dusze tułać się będą może wiecznie po oceanie.

Skoro usłyszał zgrzyt piasku pod szalupą, wszystkie te zmory wyobraźni pierzchnęły. Wyskoczył z łodzi i pomagał wyciągnąć ją na piasek, tak daleko, jak tylko się dało przy ciężkiem jej wyładowaniu, wielką łódź także wciągnięto i zaczęło się wyładowywanie.

Sagesse pozostawił na straży Juliana i ujął Kaspra pod ramię.

— Chodź — rzekł — zróbmy mu wizytę; przypływ jest nie pełny, statek musi być widoczny.

— Trzeba iść tędy.

Kasper poprowadził swego towarzysza przez krzaki, unikając miejsca, gdzie wiedział, że leży ciało jego towarzysza, twarzą do ziemi; odetchnął swobodniej, gdy się znaleźli dalej.

Po kilku minutach wyszli z gęstwiny i znaleźli się na północnej stronie wyspy. Odpływ się zaczynał, rafy i skały podwodne otaczające lagunę, zaczynały się ukazywać pod wodą. Kasper szedł, aż dotarli do przylądka pokrytego trawą morską, zamykającą lagunę.

Nie mówiąc ani słowa, Sagesse przypatrywał się zatopionemu statkowi. Stojąc przy kapitanie, Kasper patrzył także na sylwetkę w kształcie ryby. Wobec tego statku i myśląc o wysiłkach, jakie przedsiębiorą, aby mu wydrzeć jego skarb, gorączka zysku znowu nim owładnęła. Co też oni nie znajdą, skoro boki będą zerwane!

Zwrócił się do Sagesse, myśląc, że wyczyta na jego twarzy podobne pragnienia; lecz oblicze kapitana było nieodgadnione.

— I cóż? — spytał — co o tem myślicie?

Ssgesse zdawał się nie słyszeć pytania; był głęboko zamyślony. Następnie, plunął w wodę i po skale skierował się na plażę. Kasper szedł za nim.

— Cóż myślicie?

— Co ja myślę? Dalibóg, zdaje mi się, że został zatopiony, stojąc na kotwicy.

W wyrazie mowy było lekkie rozczarowanie.

— Nie przypuszczacie, że się rozbił?

— Nadto silnie stoi, a właściwie leży na skale, jak statek w basenie przygotowany do naprawy.

— Ależ, jeżeli stał na kotwicy w tej lagunie, musiałbytu wpłynąć, a w skałach nie ma żadnego przejścia dla statku.

— Teraz nie, ale dawniej z pewnością był otwór i Serpente posługiwał się tą miejscowością, jakby to był mały port.

— Ależ — zapytał Kasper — dlaczegożby miał zniszczyć swój statek?

— Ach, kto to wie? Goniono za nim, był śledzony, miał ładunek niewolników, każdy człowiek z załogi był świadkiem obwiniającym. Mógł mieć łódz przygotowaną obok statku i w ciągu nocy, z pomocą zaufanego towarzysza mógł zatopić statek i uciec ku amerykańskim wybrzeżom.

Zdawało się, że Sagesse zastanawiał się nad całą tą historyą i był zadowolony z rozwiązania, do którego doszedł.

— Ależ — dodał Kasper — kości i czaszka, którą odkryłem?

— Och! czaszka!... Mógł być zabity, a towarzysz mógł go okraść.... Kto wie? Jest tysiąc sposobów pozbycia się kogoś w podobnych okolicznościach. Mogę tylko jedno powiedzieć: zakładam się, sto przeciw jednemu, że nie pozostawił swego łupu na statku, zatapiając go.

— W takim razie mamy sto szans przeciw jednej, że nic nie znajdziemy!...

— Utrzymuję sto przeciw jednemu, że jeżeli go zatopił, zabrał ze statku swój majątek. Nie twierdzę na pewne, że go zatopił, wyrażam tylko prostą hipotezę. Nie, szanse ostatecznie nie są bardzo niepomyślne; nie są także tak świetne, jak przypuszczałem. Zresztą....

— Cóż takiego?

— Nie czuję tutaj złota. To wrażenie może być słuszne lub niesłuszne, ale przyjmij do wiadomości, że jeżeli majątek się gdzieś znajduje, ja go wywącham. Nie mam wrażenia, żeby jaki znajdował się na tym statku.

Szli teraz wzdłuż wschodniej plaży. Okrzyki mew dochodziły ich z lewej strony; z prawej słychać było głosy murzynów wyładowujących ostatnią szalupę.

Przyrządy skafandrów były już umieszczone pod żaglem rozciągniętym pomiędzy dwiema palmami, biały piasek był zasypany pakami i skrzyniami; zapasy wystarczające na trzy miesiące zostały wyładowane, na wypadek, gdyby robota miała dłuższy czas się przeciągnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

depeszę iskrową „do wszystkich“. Powtóre oświadczył, że zamierza zastosować zasadę samookreślania się narodów do wymienionych trzech państw. Okazuje się zatem, że często znacznie się przecenia inicyatywę osobistą i swobodę męża stanu, który sprawy wykonywał, nie docenia się zaś ciągłości polityki i uzależnienia jej przez to, co się stało już przedtem.

Działalność w Brześciu dzieli się na dwie odrębne części. Najpierw musiano rozpocząć rokowania na temat pokoju powszechnego, zaproponowanego przez Rossyę, która z powodu traktatu londyńskiego nie mogła zawrzeć pokoju odrębnego.

Podczas przerwy, która nastąpiła w rokowaniach, aby dać koalicyi 10 dni czasu, celem skłonienia jej do przystąpienia do rokowań, rozpoczęto, aby czasu nie tracić, d. 26 grudnia przygotowawcze nie obowiązujące rokowania nad pokojem odrębnym, w ciągu których omawiano sprawę opróżnienia obszarów okupowanych i sprawę zachodnich obszarów granicznych. Obie strony ustaliły formułę jako podstawę rozprawy, znaną panom z gazet.

Formuła z 27 grudnia nie była aktem urzędowym, lecz wynikła z dyskusyi, w której bardzo szczegółowo zarysowało się stanowisko wszystkich stron. Zbić należy legendę, jakoby między formułą 25 grudnia, a formułą 27 grudnia delegacya zmieniła swe stanowisko i poczęły się wpływy zewnętrzne. Obie formuły wypłynęły absolutnie logicznie i uzupełniają się, jak dwie części pierścienia.

Drugi okres rokowań po przerwie był poświęcony głównie obradom nad stanowiskiem ustalonem w obu formułach.

Atmosfera panująca w tych obu okresach, była zupełnie odmienna. W pierwszym okresie po stronie rossyjskiej zaznaczał się przyjazny dla Niemiec nastrój i przyjacielskie obcowanie także poza posiedzeniami, natomiast po przybyciu p. Trockiego postawa zmieniła się zupełnie. Panowie Rossyanie zamknęli się szczelnie w swych mieszkaniach i pokazywali się tylko na urzędowych rokowaniach. Zadaniem ich stało się raczej zyskiwanie korzyści taktycznych, osiąganie punktów, nadających się do agitacyjnego rozpowszechniania za granicą, niż osiąganie rzeczywistych wyników przez propozycye praktyczne i zbliżanie się do tego, co proponowali Niemcy.

Rokowania będą podjęte prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Mowca wskazał na różnicę między dawną Rossyą przedwojenną a dzisiejszą, w której znikła zupełnie jedność państwa a wystąpiły żywioły narodowościowe. Państwo podzieliło się na kilka republik narodowych, a zarazem czynniki społeczne rozsadziły te ciała narodowe, jak n. p. w Finlandyi, gdzie machinacye bolszewików podkopują republikę, i na Ukrainie, gdzie ciało to atakują organizacye rewolucyjne i polityka bolszewicka, idąca z Petersburga. Ten proces rozłamu i rozkładu stanowi jedną z największych trudności dla męża stanu, który chce rozwiązać sprawę wschodnią.

Po przerwie przybyli do Brześcia oprócz bolszewików z Petersburga także delegaci Rady centralnej kijowskiej. Uznano ich bez sprzeciwu delegacyi rossyjskiej a nawet za jej zgodą. Urzędowego uznania republiki ukraińskiej jeszcze nie było. Należy spodziewać się tego w danym razie przy zawarciu pokoju z Ukrainą.

Z Finlandyą jesteśmy w toku rokowań, które postąpiły daleko. O ile można przewidzieć, bliskie jest zawarcie pokoju. Także rokowania z Ukraińcami, których stanowisko w przeciwstawieniu do bolszewików okazuje wiele zmysłu praktycznego, rokowania postąpiły na tyle, że można spodziewać się dobrego wyniku.

Co do prawa samookreślania się narodów, to nie jest to tak zupełnie nowy wynalazek, jak się czasem to przedstawia. Bismarck sformułował je po jednej z najkrótszych i najświetniejszych kampanij, w roku 1866 w jednym z paragrafów układu pokojowego. Tyczyło się to części krajów, położonych nad północną granicą dzisiejszej Rzeszy, państw Szlezwika i Holsztynu. Zresztą w wieku XIX. znajdujemy cały szereg przykładów, w których ujawniła się myśl, aby ludność graniczna sama rozstrzygnęła o swej przyszłości.

Co się tyczy wykonania tego prawa, to nie można tu zastosować prawa europejskiego, chociażby zwyczajowego. Należy je dopiero zbudować na podstawie, jakiej konsekwentnie się trzymamy, mianowicie przez dalszą budowę tego co jest.

W obecnych ciężkich czasach wojennych uważamy za rzecz podwójnie niedorzeczną żądanie naszych przeciwników, aby naprzód wymazać wszystko, co istnieje i zniszczyć, a następnie w próżni zacząć budować. Żaden z przeciwników nie odpowiedział jeszcze na pytanie, na zasadzie jakiej legitymacyi wywodzą oni prawo budowania czegoś w tej próżni i gdzie napisano, co ma ją zapełnić. Czyż jest gdzie napisane, co ma być jedynie prawdziwą receptą dla państw granicznych, z winy i błędów caratu politycznie całkiem nierozwiniętych?

Przyłączam się do tego, co tak doskonale wczoraj powiedziano, a co będzie polityką Rzeszy, jak nią było dotąd, aby budować na tem, co istnieje, nie celem dopięcia jakichś osobnych celów, lecz, aby przez rozwój dziejowy danego kraju dojść do tego, aby można powiedzieć z czystem sumieniem, że jest to wyraz woli przeważającej większości narodu.

Powiedziano to już, a każdy znawca dziejów wie o tem, że naród wolny, szczególnie z początkiem rozwoju narodowego jest niejako w stanie dzieciństwa, a wolę narodu tworzy garstka duchowo wysoko stojących, a patryotycznie usposobionych przywódców. Masy ludu podążają za nimi powoli.

Mniemam, że ostrze skierowane przeciw tym ciałom reprezentacyjnym, jest nieuzasadnione. Pewne żywioły w skutek posiadania ziemi, wykształcenie i tradycyi, mają wpływ przeważający, więc dotychczas należy je uważać za uprawnione do przemawiania w imieniu tych krajów. Fakt ten niewątpliwy podkreśliłem już w dyskusyi wobec Trockiego.

Cała ta sprawa nie ma znaczenia rozstrzygającego. Oni mogliby utrzymać się przy swem stanowisku, a my przy naszem — wynik końcowy mógłby być przecież ten sam.

Mowca omawiał następnie nieodzowność przedstawicielstwa naczelnej komendy armii w rokowaniach i zaznaczył wiele cennych usług generał Hoffmann oddał delegatom. Generał ten w stosunku do niego i do sprzymierzeńców ani razu nie odstąpił od zasady zupełnej lojalności.

Mowca powtarza, że zakończenie rokowań z Finlandyą należy spodziewać się w niezbyt długim czasie, że także z Ukrainą rychły pokój jest prawdopodobny, a zawarcie pokoju z Rossyą zależy od poważnej woli pokojowej rządu Trockiego i Lenina.

Kanclerz i mowca nie pragną niczego innego, jak sprowadzenia pokoju na Wschodzie jak najrychlej. Zawarcie pokoju z Ukrainą pociągnęłoby też za sobą załatwienie sprawy.

Na koniec jeszcze jedno słówko o stosunku do Austro-Węgier. Mogę tylko jak najgoręcej przyklasnąć temu, co tu wczoraj powiedziano. Stosunek nasz do Austro-Węgier jest kamieniem węgielnym naszej całej dyplomacyi. W tych długich rokowaniach było rzeczą pomyślną, żo mogłem z kierującymi mężami stanu naszych sprzymierzeńców, a szczególnie z hr. Czerninem co dzień i co godzinę odbywać ścisłą wymianę myśli.

P. Minister austro-węg. w tej walce dyplomatycznej i w rokowaniach stał po naszej stronie i nadal lojalnie będzie stał po naszej stronie, To dla panów powinno być dowodem, że nasze żądania dadzą się pogodzić z najpoważniejszą chęcią pokoju, jaka panuje w Austro-Węgrzech. Póki mam zaszczyt stać na tem miejscu, nigdy nie przyłożę ręki do polityki, która chociażby w najmniejszej mierze rozluźniłaby ścisłe niezachwiane braterstwo broni, wspólność kultury i serdeczną przyjaźń z Monarchią austro-węgierską.

To, czego nam potrzeba i o co prosimy, jest, by zagranica zrozumiała, że polityka, jaką Kanclerz konsekwentnie prowadzi, jest dalszym ciągiem polityki prowadzonej przez jego poprzednika i większość naszych przedstawicieli ludowych. Być może, że dyskusya rozpoczęta wczoraj, wywrze zagranicą silne wrzenie i skoryguje wiele z tego, co pewna część prasy ze szkodą dla nas uczyniła.

Sytuacya wojenna.

Dziesięć miesięcy upływa od czasu, jak Ameryka wypowiedziała wojnę Niemcom. Że odrazu ta armata nie wystrzeli, wiedziano zgóry; by atoli tak długo trzeba ją było naładowywać, nikt nie przeczuwał. Słyszeć się też dają głosy, że Wilson mimo tak wojowniczej miny, pocichu jednak i w skrytości tak dzierzga nici, by sprawa przewlokła się jak najbardziej. A ponieważ nawet w Ameryce zdziwienie zataczało coraz szersze kręgi, ustanowiona została komisya senatu dla zbadania przyczyn, zwłaszcza dla zbadania stosunków panujących w t. zw. „ciężkiej industryi“. Komisya stwierdziła między innemi, że Ameryka dotąd nie dostarczyła ani jednej armaty dla wojsk amerykańskich we Francyi, że nawet wojska amerykańskie w ojczyźnie przed latem nie będą mogły być zaopatrzone w artyleryę, że dotychczas Francya załatwiać musi potrzeby Ameryki pod tym względem; że wreszcie mimo wybornych angielskich typów karabinowych, zdecydowała się na typ zupełnie nowy, skutkiem-czego musiano przeistoczyć wszystkie fabryki broni w Stanach Zjednoczonych.

Ameryka przeliczyła się, przypuszczając, że szybko potrafi sobie dać radę z wystawieniem potężnej armii. Wielkie mocarstwa militarne czyniły od szeregu lat przygotowania, by w razie wybuchu wojny sprostać zadaniu. Stany Zjednoczone zaskoczyła ona zgoła nieprzygotowane. Dopóki pozostawały w neutralności, industrya amerykańska zaopatrywała państwa entente'y w amunicyę, a może również w niektóre typy dział. Z chwilą zaciągnięcia się Stanów do szeregu państw walczących, sytuacya w jednej chwili uległa zmianie. Trzeba było na gwałt myśleć o uzbrojeniu. Na zastanawianie się, jakie wybrać modele dział, karabinów maszynowych i karabinów zwykłych, nie wiele było czasu. Wyłoniła się przytem kwestya nieodzownego przeobrażenia fabryk amunicyi, które urządzone były specyalnie dla różnych typów broni entente'y. Niewiadomo zresztą, czy dostawy amunicyi dla aliantów zaniechano zaraz, czy też fabryki musiały dotrwać do terminu zastrzeżonego umową. Być może, iż tu tkwi właśnie jedna z przyczyn zwłoki.

Niemniej jednak, nawet biorąc to wszystko w rachubę, trudno oprzeć się zdziwieniu z powodu, że dotąd wojska amerykańskie we Francyi nie otrzymały ani jednego działa. Posiadając bajecznie bogaty i rozgałęziony przemysł, Ameryka mogła przecież więcej zdziałać pod tym względem w ciągu 10 miesięcy, niżli zdziałała. Przyczyny zatem zwłoki tkwią gdzieindziej.

A zgoła nielepiej sprawa stoi z budową floty. Naprzód zamierzała Ameryka zbudować wielką flotę handlową z okrętów drewnianych złożoną. Projekt ten wszakże szybko upadł. Wywiązały się w łonie urzędu budowy okrętów starcia osobiste, utrudniając postęp pracy. W oficyalnej deklaracyi co do tej sprawy powiedziano, że największym błędem urzędu budowy okrętów była od samego początku lekkomyślność, z jaką czyniono przyrzeczenia. Niedotrzymanie obietnic pociągnęło za sobą rozczarowanie, a w następstwie podkopało wiarę w ziszczalność projektów. Jak się obecnie pokazuje, błędem było też, iż całej budowy okrętów nie poddano ministerstwu marynarki. Ono byłoby może ostrożniejsze w czynieniu zapowiedzi, nie traciłoby czasu na marne i nie popadłoby na manowce szalonego projektu budowy drewnianej floty handlowej!

Odsłonięcie tych niefortunnych eksperymentów musiało podziałać otrzeźwiająco przedewszystkiem na aliantów, pokładających tyle nadziei w przystąpieniu Ameryki do wojny. Jakoż odzywają się w ich obronie głosy nawołujące do hamowania zbyt różowych nadziei. Między innemi wystąpił z taką przestrogą *Times*. Dziennik ten zwraca się do rodaków z uwagą, że Anglia winna liczyć przedewszystkiem na własne siły. Śmieszną przesadą różnych optymistycznych horoskopów winno się zwalczać z całą energią. Ostatecznie bowiem prędzej, czy później musi je spotkać zawód. Lepiej zawczasu odjąć mu podstawy; lepiej oczekiwać mniej i nie popadać później z powodu rozczarowania w depresyę.

Bardzo roztropna uwaga. Przychodzi co prawda zapóźno, bo wtedy, gdy nadzieje co do Ameryki rozdmuchały do ostatecznych granic te same właśnie koła, które obecnie na rozpalone głowy optymistów wylewają kubeł zimnej wody.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 25 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 25 stycznia:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 25 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 25 stycznia:

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Między Poelkapelle a Lys i po obu stronach Skarpy ożywiła się popołudniu czynność bojowa. W różnych miejscach frontu potyczki wywiadowcze,

Z innych widowni nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Z ROSSYI.

Z Finlandyi donoszą, że wywiązały się walki między gwardyą czerwoną a białą w Wyborgu na dworcu, który zajęła gwardya czerwona.

Rada komisarzy zarządziła konfiskatę pieniędzy Kereńskiego w Banku państwowym i międzynarodowym Banku handlowym w sumie 1,474 734 rubli.

Prawda donosi, że wojska bolszewickie obsadziły Połtawę, Achtyrkę i Troick koło Orenburga, gdzie pobiły kozaków hetmana Dutowa. W skutek wydarzeń dni ostatnich, a nadto ponieważ nie przybyli jeszcze wszyscy delegaci, kongres Sowietów, który wczoraj miał się zebrać, odroczono na dwa lub trzy dni.

Podług informacyi *B. Reutera* z Petersburga, w stolicy nie było rozlewu krwi. W Moskwie zabito 30—40 ludzi, 200 zraniono. Wielki pochód bolszewików z kilku karabinami maszynowymi, samochodami pancernymi, oddziałem konnicy i zbrojnych oddziałów czerwonej gwardyi, dotarł do placu teatralnego, gdzie zebranych było kilka tysięcy osób. Nagle padł strzał rewolwerowy, widocznie dla prowokacyi. Rozpoczęła się strzelanina z karabinów i karabinów maszynowych.

KRONIKA.

Lwów, 26 stycznia 1918.

Kalendarz.

Niedziela (27 stycznia):

F. Starozap. Jana Złot. — **N. 2 po Boh. Hł. 1.** — Przybysława.

Wschód słońca o godzinie 7·44 rano, zachód 4·46 po południu.

Poniedziałek (28 stycznia):

Karola Wielkiego. — Pawła Ftew. — Rudomira.

Wschód słońca o godzinie 7·42 rano, zachód słońca o godzinie 4·49 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +5 Cel.

— **Wykaz Dam krzyża gwiaździstego**, o których zgonie doniesiono kancelaryi krzyża gwiaździstego w ciągu roku 1917. Marya Luisa księżna Isenburg z domu Ces. Wysokość Arcyksiężniczka austryacka, Sybilla hr. Sizzo Noris z domu Semsey z Semse, Anna Berta hr. Esterhazy z Galanthy z domu Lobkowitz, Jadwiga hr. Königsegg-Aulendorf, z domu hr. Neipperg, Marya hr. Bombelles z domu hr. Mittrowsky z Mitrowitz, Marya Pia hr. Kuefstein z domu ks. Odescalchi, Blanka bar. z Vécsey de Hernad-Vecse i Hajnacskeö z domu hr. Dessewffy z Csernek i Tarkö, Ernostyna hr. Folliot de Crenneville z domu hr. Kinsky z Wchintz i Tettau, Marya Latinovics de Borsod z domu hr. Attems-Heiligenkreuz, Helena Jósa de Nagy Banya z domu Noszlopy, de Noszlop, Anna hr. Gatterburg z domu hr. Gudenus, Leontyna hr. Serényi de Kis-Serény z domu hr. Harrach na Rohrau, Marya Gabryela hr. Korff zw. Schmising-Kerssenbrock z domu ks. Lobkowitz, Gabryela hr. na Schönburg-Glauchau, z domu ks. Windisch-Graetz, Marya hr. z Szeptyc Szeptycka z domu ks. Sapieżanka-Kodońska, Marya Teresa hr. Ceschi a Santa Croce z domu hr Harbuval zw. Chamaré, Marya hr. Spangen Uyternesse z domu bar. Ludwigstorff, Krystyna Jankovich de Jeszenicze z domu Gaal de Gyula, Irena hr. Oberndorff z domu hr. Arco-Zinneber zw. Bogen, Marya Józefa hr. Baworowska, z domu Korytowska.

— **Tow. Dziennikarzy polskich w sprawie cenzury** wydało następujące pismo: Jak wiadomo, wskutek usilnych starań parlamentu powołane czynniki rządowe w szczególności P. Minister spraw wewnętrznych złożył kilkakrotnie oświadczenie, że cenzura prasowa, będąca jednym z głównych filarów osławionego systemu hr. Stürgkha zostanie znacznie złagodzona a względnie ograniczona do tych tylko rozmiarów, które koniecznościami wojennemi są istotnie uzasadnione.

Istotnie też w następstwie tych przyrzeczeń rozesłano niedawno redakcyom pism krajowych oświadczenie oddziałów prasowych c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie, w którem to oświadczeniu (zredagowanem notabene w języku niemieckim) zawiadomiono redakcye, iż cenzura ograniczać się odtąd będzie jedynie i wyłącznie do rzeczy mających charakter wojskowy, względnie będących w związku z zakresem działania Ministerstwa spraw zagranicznych, dalej do wiadomości pozostających w związku z osobą Najj. Pana i członków Domu panującego oraz z osobami i podróżami funkcyonaryuszy wojskowych i mężów stanu. Wreszcie podlegać mają cenzurze wiadomości będące w związku z takimi finansowymi, gospodarczymi i innymi stosunkami Monarchii, w które zagranica nieprzyjacielska nie może mieć dokładnego wglądu, a które to stosunki mieć mogą ewentualny wpływ na interesy wojskowe, oraz interesy z dziedziny polityki zagranicznej Monarchii. Natomiast wedle wyraźnego oświadczenia wspomnianego komunikatu wiadomości natury czysto politycznej, oraz takie wiadomości, które nie pozostają w związku z interesami prowadzenia wojny, nie mają odtąd podlegać żadnej cenzurze.

Mimo tego oficyalnego oświadczenia oddziału prasowego c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie i Krakowie, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich stwierdza, że stosunki cenzuralne w niczem się nie zmieniły i cenzura nadal od-

bywa się w ten sam sposób jak dotąd a nawet co więcej wprowadzono w ostatnim czasie w jej wykonywanie szereg bardzo uciążliwych utrudnień dla prasy.

W szczególności stwierdza Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, że jak dotąd nadal podlegają wszystkie wiadomości podawane przez dzienniki bez wyjątku cenzurze, co stoi w rażącej sprzeczności z przyrzeczeniami P. Ministra spraw wewnętrznych, oraz ze wspomnianem już oświadczeniem oddziałów prasowych c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie i we Lwowie. Mianowicie tak jak dotąd całe dzienniki w odbitkach szczotkowych muszą być przedstawiane cenzurze do aprobaty, która to aprobata, bez względu na jakość wiadomości prz z dzienniki podawane, jest odmawiana lub udzielana poszczególnym artykułom i wiadomościom. Wprawdzie odnośne organa cenzuralne proponowały redakcyom dokonywanie cenzury dopiero w gotowych egzemplarzach, tak jak to było przed wojną, rzecz prosta jednak, że przy obecnych praktykach cenzuralnych wszystkie pisma k ajowe już po 2 lub 3 tygodniach musiałyby zawiesić wydawnictwa z powodu braku papieru, niemal codziennie bowiem całe nakłady musiałyby ulegać zniszczeniu, niema bowiem poprostu dnia, w którymby jakiejś konfiskaty nie było. W ten sposób jedyną drogą, która pozostała redakcyom, było prosić organy cenzuralne o niezastosowanie „dobrodziejstwa“ nowych „udogodnień cenzuralnych“ w praktyce, w razie bowiem ich wprowadzenia w życie, pisma albo musiałyby pozawieszać wychodzenie albo też ukazywałyby się z kilkunastogodzinnem opóźnieniem. Dla całości obrazu dodać należy, że organa cenzuralne wykonują cenzurę nawet nad stroną techniczną podawanych wiadomości, a więc konfiskują tytuły i wglądają w sposób technicznego podawania wiadomości, który ich zdaniem jest n. p. zbyt krzykliwy, rażący i t. p.

Stwierdzić wreszcie należy, że zamiast dotychczasowego sposobu cenzurowania, wprowadzono właściwie potrójną cenzurę, a mianowicie: wykonują cenzurę ze stanowiska interesów wojskowych przydzieleni do cenzury zastępcy c. i k. armii, którzy mają rzekomo mieć tylko głos doradczy, przecież jednak w całym szeregu wypadków występują z głosem rozstrzygającym, jak n. p. w sprawie katastrof kolejowych, zagadnień aprowizacyjnych i t. p.

Drugim organem cenzuralnym, wykonywującym cenzurę ze stanowiska niezliczonych „Weisungen“, nieustannie przez władze centralne nadsyłanych, a nigdy nie odwoływanych — są funkcyonaryusze oddziałów prasowych c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie, którzy funkcyonują z głosem rozstrzygającym odnośnie do wszystkich możliwych wiadomości, w dziennikach krajowych się pojawiających.

Trzecim organem cenzury jest c. k. Prokuratorya Państwa, która znowu ma głos rozstrzygający odnośnie do tych wszystkich momentów, które mogą być kwestyonowane ze stanowiska ustawy prasowej i kodeksu karnego, jak n. p. obraza religii, podburzanie do niepokojów, szerzenie waśni narodowościowej i t. p.

Dodać należy, że i oddział prasowy c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie i w Krakowie i c. k. Prokuratorya Państwa doręczają pismom orzeczenie swoje na piśmie, w którym to celu redakcye pism muszą przedstawiać ewentualnie aż 8 odbitek szczotkowych, rzecz ze stanowiska technicznego wpływająca bardzo poważnie na opóźnienie wychodzenia czasopism.

W następstwie tego stanu rzeczy, który obecnie wskutek rzekomych „udogodnień cenzuralnych“ się wytworzył, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie zakłada jak najbardziej stanowczy protest przeciwko obecnym praktykom cenzuralnym i wzywa posłów naszych, w szczególności zaś posłów miasta Lwowa i posłów miasta Krakowa, jako reprezentantów dwóch stolic, do wdrożenia jak najbardziej energicznej akcyi, ce em zmuszenia c. k. Rządn do dotrzymania jego zobowiązań i przyrzeczeń w zakresie cenzury, a w szczególności do ograniczenia jej tylko jedynie i wyłącznie do tych wszystkich wiadomości, które istotnie ze sprawą prowadzenia i pomyślnego zakończenia wojny mogą pozostawać w związku, a to wobec ważności funkcyj cenzorskich pod zaostrzoną osobistą odpowiedzialnością organów wykonywujących cenzury.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Pp. Mojżesz Dawid Hruszowski, rodem z Hruszowa, Adolf Chotiner z Kamionki strum., Jan Zygmunt Dąbrowski z Koniuchów, Zbigniew Wincenty Gmurowski z Jankowa Zaleśnego w Poznańskiem, Stefan Ludwik Margold ze Lwowa, Zygmunt Bończa Łubkowski z Rzysk i Paweł Łeszczij z Kałusza, uzyskali w Uniw. lwowskim stopień doktora praw, p. Józef Glasgall z Tarnopola stopień doktora medycyny, a p. Jadwiga Olga Wójcik ze Szczerca stopień doktorki filozofii.

— **W sprawie powrotu uchodźców.** Dyrekcya policyi ogłasza:

Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z 17 listopada z. r. rozszerzyło grupę B zawierający miejscowości, do których powrót uchodźców wprawdzie nie ogólnie, jednak pod pewnymi ułatwionymi warunkami został dozwolony przez dodatkowe wliczenie następujących miejscowości, względnie powiatów:

Z powiatu Turka: oprócz miasta Turka jeszcze gminy: Borynia, Beniowa, Bukowiec, Butelka Niżna, Butelka Wyżna, Iwaszkowce, Jabłonów, Krywka, Myta, Rosochacz, Sianki, Sokoliki, Wysocko Niżne i Zawadka, cały powiat polityczny Żółkiew, z powiatu Lwów-miasto oprócz miasta Szczerca jeszcze gminy Czarnuszowice, Jaryczów nowy, Nawary i Winniki.

Uchodźcy z powyższych miejscowości są przeto nadal uprawnieni do pobierania zasiłków uchodźczych.

— **Nadzwyczajne Walne zgromadzenie** Towarzystwa właścicieli realności odbędzie się w poniedziałek 28 stycznia w wielkiej sali ratuszowej o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: Sprawozdanie deputacyi z wyjazdu do Wiednia. *Dr. Józef Westreich. Józef Neumann.*

— **Nowe ceny mięsa.** Na podstawie uchwały miejskiej komisyi żywnościowej, zarząd gminy miasta Lwowa podwyższa ceny maksymalne niżej wymienionych gatunków mięsa wieprzowego i jego przetworów z dniem dzisiejszym jak następuje; 1 kg. podbródki 5 k., 1 kg. polędwicy świeżej 10 k., 1 kg polędwicy krajanej wędzonej iub pieczonej 16 k., 1 kg. sadła 15 k., 1 kg. salcesonu 10 k., 1 kg. słoniny świeżej, solonej 14 k, 1 kg. słoniny wędzonej 16 k., 1 kg. słoniny paprykowej 16 k., 1 kg. smalcu prima 18 k., 1 kg. smalcu II. 14 k., 1 kg. szynki surowej wędzonej 14 k., 1 kg. gotowanej, krajanej bez skóry i kości 18 k., 1 kg. szynki świeżej 10 kor., 1 kg. wędzonki surowej 12 k., 1 kg. wędzonki gotowanej 14 k., 1 kg. wieprzowiny 9 k., 1 kg. kiełbasy siekanej, surowej wieprzowej 12 k., 1 kg. kiełbasy siekanej, wędzonej wieprzowej 14 k.

— **Dzienna racya mąki.** Zarząd miasta komunikuje: Zarząd miasta podaje do wiadomości, że rozporządzeniem c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu z dnia 16 stycznia 1918 dz. p. p. Nr. 16 intymowanym telegraficznym reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 19 stycznia 1918 L. 2202/Mn. zmieniono dzienną racyę spożycia mąki, która z dniem 20 stycznia 1918 wynosi dla osób nie otrzymujących się z własnych zapasów tygodniowo najwyżej 1150 gramów a dla osób fizycznie ciężko pracujących 1850 gramów mąki na głowę. Mąki do gotowania wydawać można najwyżej 250 gramów tygodniowo, resztę zaś wydawać należy jako chleb.

Wobec powyższego rozporządzenia zarządza się równocześnie unieważnienie z urzędu połowy odcinków kart mącznych. Osoby fizycznie i ciężko pracujące otrzymywać będą odtąd obok zwykłej tygodniowej racyi chleba t. j. bochenka o wadze 1200 gramów i drugi bochenek dodatkowy tygodniowo o wadze 1000 gramów, którego cena wynosi 55 halerzy.

— **Konsulat niemiecki** ogłasza: Z powodu rocznicy urodzin Cesarza niemieckiego odbędzie się z inicyatywy konsulatu niemieckiego dnia 27 b. m. przed południem o godz. 9 w zborze ewangielickim uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział deputacye wojsk niemieckich. Dla katolików członków wojska niemiec. odbędzie się o godz. 9 45 rano w kościele św. Anny nabożeństwo z kazaniem. Tegoż dnia o 11.30 przed południem odprawione będzie dla wszystkich przebywających we Lwowie wojsk niem. wszystkich wyznań na placu przed kościołem św. Elżbiety nabożeństwo polowe. — Przyjęcia u niem. konsula gen. w tym roku z powodu jego urlopu nie będzie.

— **Konkurs na zapomogę.** Senat akademicki Uniwersyteta lwowskiego, rozpisał konkurs z terminem do 1 marca 1918 celem nadania zapomogi w kwocie 750 kor. z funduszu im. Józefa Niżyckiego dla uczniów Uniwersytetu polskiego we Lwowie. Zapomoga przyznana będzie jednorazowo i zostanie wypłacona w ratach, które oznaczy się w dekrecie nadania; mogą się o nią ubiegać ukończeni słuchacze Wydz ału lekarskiego, lub gdyby takich kandydatów nie było ukończeni słuchacze Wydziału filozofieznego, także ci, którzy pełnią obecnie służbę wojskową. Szczegółowe warunki konkursu podane są na czarnej tablicy w głównym gmachu Uniwersytetu lwowskiego i w numerze 7 *Gazety Lwowskiej* z 9 stycznia 1918 na str. 6.

— **Spółka obrotu towarowego z Rossyą.** W sprawie obrotu towarowego z Rossyą odbyło się wczoraj posiedzenie magistratu pod przewodnictwem komisarza rządowego m. Lwowa dr. Rutowskiego. Tworząca się spółka z ograniczoną poręka pod firmą: „Spółka dla obrotu towarowego Galicyi z Rossyą“. Siedzibą spółki jest m. Lwów, podział zysków jest określony statutowo.

Celem spółki jest możliwe rychłe rozpoczęcie wojennego obrotu towarowego z Rossyą przy pomocy naszego kupiectwa. W pierwszym rzędzie idzie o zorganizowanie handlu zbożem, w porozumieniu z wojennym zakładem obrotu zbożem, dalej o nabywanie tłuszczów, herbaty, skóry i t. d.

Sprawę przystąpienia gminy m. Lwowa do spółki referował na posiedzeniu wczorajszem szef miejskiego urzędu żywnościowego radca magistratu dr. Platowski. Magistrat uchwalił przystąpić do spółki z kapitałem 100.000 k., a delegatem gminy m. Lwowa do spraw handlowych spółki obrano zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleichera.

— **Oszustwa w komisyi zasiłkowej.** Dzisiaj upływa dziewiąty dzień śledztwa policyjnego w sprawie olbrzymiego oszustwa w komisyi zasiłkowej we Lwowie. Dotychczas aresztowano kilkanaście osób, zatrudnionych w likwidaturze komisyi i jej innych działach. W sprawę tę wmieszanych jest również kilka osób, stojących poza komisyą. W tym wypadku osoby te wykonywały polecenia inicyatorów oszustwa, a przedewszystkiem podejmowały pieniądze z kasy urzędu podatkowego, nieraz nie mając nawet dokładnego pojęcia, że idzie o oszustwo. Kochanka jednego z aresztowanych pobrała dwukrotnie kilka tysięcy koron, w przekonaniu, że pieniądze przeznaczone są dla pewnej kobiety, która z powodu choroby nie może zgłosić się osobiście do urzędu podatkowego.

Z dotychczasowych zestawień organów policyjnych okazuje się, że oszustwa, do których zresztą aresztowani przyznali się lub im je udowodniono, osiągnęły sumę przeszło 60.000 koron. Zaraz w pierwszym dniu śledztwa policya poczyniła zarządzenia, aby o ile możności odszukać pochowane pieniądze, ponieważ w krótkim czasie aresztowani nie zdołali wydać tej olbrzymej sumy. Rzeczywiście do dnia dzisiejszego udało się policyi odnaleźć kwotę 31.000 koron, co do których zgłosił już pretensye poszkodzony skarb Państwa.

Śledztwo w ostatnich trzech dniach wykryło cały szereg nowych interesujących szczegółów oszustwa, bardzo skomplikowanego i dość trudnego do wykrycia, ponieważ aresztowani rozporządzali przekazami kasowymi, które bardzo podobne do oryginalnych, mogły na długi czas uspić czujność organów kontrolnych. Bezpośrednim momentem, który zadecydował o wykryciu zbrodni, było usiłowanie podjęcia kwoty przekraczającej sumę 10.000 koron, a więc sumy bardzo wysokiej, niesłychanie rzadkiej przy wypłatach zasiłków wojskowych. Chęć uzyskania tej wysokiej sumy obudziła podejrzenie u urzędnika kasowego i sprowadziła aresztowanie całej oszukańczej spółki.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Staraniem agencyi koncertowej gal. Tow. muzycznego wystąpił we czwartek p. Herman Jadlowker, tenor nadworny opery berlińskiej. Wielki rozgłos, który poprzedził przyjazd tego śpiewaka do Lwowa, pod wieloma względami jest uzasadniony. Głos wyjątkowo duży, o piękności nie we wszystkich pozycyach równej, lecz intonujący nieskazitelnie i doskonale wyszkolony zapewnia istotnie p. Jadlowkerowi wybitne stanowisko w świecie muzykalnym. Koncert tego artysty budził od kilku tygodni niezwykłe zainteresowanie w naszem mieście, wszystkie miejsca w sali Filharmonii dawno rozchwytano. Przypuszczam, że publiczność spodziewała się może usłyszeć wielki i imponujący popis jakiegoś tenora bohaterskiego, olśniewającego słuchaczów blaskiem i potęgą hojnie rzucanych wysokich tonów. Tego rodzaju produkcye — po części akrobatyczne — odpowiadają zawsze najbardziej gustowi szerszej publiczności.

Te nadzieje zawiodły ku prawdziwemu zadowoleniu tej garstki słuchaczów obdarzonej wykwintniejszym smakiem artystycznym. P. Jadlowker nie jest, mimo ogromnego swego materyału głosowego, krzykliwym „tenorem di forza“, a inteligentny jego sposób śpiewania zbliżony jest najbardziej do kierunku lirycznego Że głos ten nie posiada owej wymaganej w takich wypadkach gibkości i słodyczy, to rzecz inna, są to zalety wrodzone, niezależne od sztuki „bel canta“, której posiadania nie można odmówić koncertantowi. Program wykonany przez p. Jadlowkera był obszerny i dość zajmujący: Wyjątki z oper (przeważnie kantyleny o nastroju lirycznym) i liczne pieśni między któremi pierwszorzędne miejsce zajęły czarujące interpretacye utworów nieśmiertelnych Schuberta.

Sukces p. Jadlowkera był w całości okazały, po każdej niemal części programu rozlegały się w sali rzęsiste i serdeczne oklaski.

Towarzysz koncertanta, pianista p. Bernard Tabbernal wywiązał się znakomicie z roli akompaniatora i podobał się ogólnie jako solista, którego biegłość techniczna zapewnia — sama przez się — rodzaj powodzenia. Dość dobrze wypadły interpretacye utworów chopinowskich właśnie pod względem technicznym, choć nie da się zaprzeczyć, że styl tego „Chopina“ nie jedno pozostawiał do życzenia. Jeżeli chodzi o szlachetniejsze frazowanie i wniknięcie w ducha wykonywanych utworów, to estrada koncertowa — lwowska jak każda inna — wykaże zawsze „dużo powołanych a mało wybranych“.

Po mniej fortunnych preludyach wypadł najlepiej walc Chopina nagrodzony zasłużonymi oklaskami.

Fr. Neuhauser.

(as) **Józef Fryderyk Gawlikowski.** „Puhar mój“. Poezye. Księgarnia Gubrynowicza i Syna.

Wysubtelnienie formy wiersza w współczesnej polskiej liryce doszło do ostatecznego niemal wyrazu. Często jednak ta piękna forma utworów poetycznych pokrywa ubóstwo myśli piszącego, który nie dając nic nowego w wierszu, stara się jedynie o wydobycie nastroju, jeśli tak można powiedzieć, muzycznego. Gawlikowski opanował również znakomicie formę, ale wraz z tą formą łączy się i treść kipiąca żarem i namiętnością, treść wprawdzie jednostronna, bo mówiąca tylko o ekstazach miłosnych, ale daleka od powtarzania ogranych motywów. Poeta umie istotnie wydobywać z przelotnej chwili uniesień całą gamę nastrojów o wysokiem napięciu i oddać je w sposób niezmiernie subtelny, świeży i nowy, jak to słusznie już podkreśliła krytyka. Posługuje się przytem językiem pełnym pięknych metafor, giętkim i dźwięcznym. Niewątpliwie przy wybitnym talencie jaki Gawlikowski posiada, w chwili kiedy zakres jego twórczości się rozszerzy, da rzeczy o dalszej perspektywie w promieniach, wktórej zobaczy, iż prócz spraw erotycznych istnieje wiele jeszcze innych, jakie ściśle się łączą z poezyą.

„Puhar mój“ wydany został bardzo wykwintnie: papier, druk, układ i bardzo ładna okładka według pomysłu artysty-malarza K. Rutkowskiego składają się wraz z treścią na całość, która na rynku księgarskim jest niecodziennem zjawiskiem.

Czasopismo górniczo-hutnicze. Staraniem Związku pod redakcyą Komitetu wyszedł zeszyt nr. XI. którego treść następująca: „Polski instytut geologiczny“ dr. Jan Nowak. „Archiwum wiertnicze“ dr. K. Tołwiński. „O solach i o łączących się z niemi w całym ciągu Karpat pewnych ciałach a szczególniej o solach warząkach w Polsce“ Stanisław Staszic. „Przemysł górniczo-hutniczy Galicyi a Austrya“ dr. Artur Benis. „Sekcya górnicza“ zjazd Przemysłowców w Krakowie w r. 1917. „O kapitale krajowym“ dr. J. Steczkowski. „Przemysł żelazny a odbudowa kraju“ Stanisław Pankowski. „Zestawienie produkcyi gazu w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku“. Sprawy bieżące. Sprostowania. — Redakcya i administracya Kraków, ul. Pańska l. 7. Przedpłata roczna 18 k., numer pojedynczy 2 kor.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Betleem“ polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla.— W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W środę o godzinie 7 „Hugenoci“. opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Adi Sari-Szayerównej. Józefy Zacharskiej, Ign. Manna, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego.

Sprawa umiastowienia teatru.

III.

Korespondent nasz p. Jan Grzywiński przesyła nam w dalszym ciągu wywiad z p. L. Rydlem:

Zaokrągleniem i zamknięciem naszej ankiety w sprawie umiastowienia teatru jest opinia Lucyana Rydla udzielona na moje zapytanie.

Dr. Rydel jako autor dramatyczny jest od lat 20 ściśle związany ze sceną krakowską, jako członek komisyi teatralnej powołany jest właśnie do czuwania nad rozwojem teatru, a do tego był kierownikiem teatru miejskiego w Krakowie właśnie w pierwszej fazie eksperymentowania umiastowienia. Wszystkie te względy stają się miarodajnemi dla wysnucia wniosków z jego wywodów.

Dr. Rydel na moje zapytania ujmuje sprawę w następujący sposób:

Jako długoletni członek artystycznej komisyi teatralnej, mianowany z ramienia Wydziału krajowego i jako tymczasowy dyrektor sceny krakowskiej w pierwszym roku jej umiastowienia, przekonałem się z bliska, że ta forma jest najlepszem rozwiązaniem sprawy teatralnej, przynajmniej w większych miastach. Na poparcie tego zdania przywieść mogę liczne i poważne dowody.

I. Samoistny dzierżawca może prowadzić teatr albo własnym kapitałem na swój własny rachunek, albo — co gorsza — kapitałem cudzym i na rachunek cudzy. W obu

wypadkach zmuszony jest uważać teatr za przedsięwzięcie finansowe, które powinno dawać jak największy procent od włożonego kapitału. Ponosząc ryzyko, ma on temsamem prawo do zysku, który niestety bywa częstokroć wyzyskiem sztuki, publiczności, aktorów i autorów. Z nielicznymi wyjątkami dzierżawca teatralny zdobywa mniej lub więcej pokaźny dorobek pieniężny, któremu nie zawsze odpowiada stosowny dorobek artystyczny. Zagrać sztukę wymagającą kosztowniejszej wystawy, pozyskać lepszego, a więc droższego aktora, podnieść płace personalowi artystycznemu czy technicznemu, to wszystko jest okupione uszczerbkiem dyrektorskiej kieszeni, a przynajmniej uszczerbkiem jemu się wydaje.

Wręcz inaczej w umiastowionym teatrze; kto się w nim podejmuje ciężkiej i odpowiedzialnej pracy dyrektorskiej w zamian za płacę z góry już określoną i wykluczającą wszelkie inne zyski, ten może mieć na oku jedynie chyba cele artystyczne. Nie nadweręża on swojej kieszeni, starając się o jak najliczniejszych dobrych aktorów i nie on cofnie się przed wyposażeniem dzieła scenicznego w najwspanialszą wystawę. Dla niego drugorzędną rzeczą jest wysokość ponoszonych kosztów a główną — wysokość artystycznego poziomu.

II. Wobec tego jednak sam przez się nasuwa się zarzut, iż łatwo istotnie jest wydawać pieniądze nie swoje, a w tym wypadku — miejskie, boć przecie gmina musiałaby niedobór pokrywać. Najwymowniejszą odpowiedź na to daje trzechletnia próba zrobiona w Krakowie: z podniesieniem się poziomu sceny, równocześnie wzrosła frekwencya w umiastowionym teatrze, a z frekwencyą dochody, które — przynajmniej w Krakowie — sowicie pokrywają zwiększony budżet teatralny, tak, iż miasto nie potrzebowało jeszcze ani grosza dopłacić od chwili umiastowienia sceny, mimo szalonej drożyzny wojennej wszelkich materyałów na dekoracye, meble i kostiumy, a co najważniejsza — mimo gaż dochodzących do sum niebywałych, jak na krakowskie stosunki. Należy dodać, że poza gażami artystki pobierają osobne dodatki na toalety, a cały personal zarówno artystyczny, jak techniczny — dodatki drożyźniane. Nie dość na tem, już w pierwszym roku, za mojej tymczasowej dyrekcyi, teatr zdołał wypłacić kilkanaście tysięcy zaległości dawniejszych, podniósł aktorom gaże zredukowane poprzednio, skutkiem ewakuacyi miasta, ja zaś mogłem przekazać mojemu następcy, Adamowi Grzymale Siedleckiemu, kilkadziesiąt tysięcy koron czystego remanentu kasowego. Teraźniejszy dyrektor może się poszczycić nie mniejszem powodzeniem finansowem, tak, iż o wyrównywaniu jakichkolwiek niedoborów przez miasto nie może być mowy za jego dyrekcyi. Okazuje się z tego, że zysk czysty, jaki powinna przynosić dobrze prowadzona scena, pozostaje wyłączną jej własnością, gdy przy systemie dzierżawy spływał do kieszeni przedsiębiorcy. Tym sposobem w teatrze umiastowionym zwolna gromadzi się fundusz teatralny, który mógłby służyć na pokrycie niedoboru, gdyby tego zaszła kiedykolwiek potrzeba.

III. Dzierżawca prywatny staje się zazwyczaj właścicielem wszystkich dekoracyj, kostiumów i mebli sprawianych w ciągu jego przedsiębiorstwa. W Krakowie jednak przed laty już komisya teatralna w kontrakcie nałożyła na przedsiębiorcę obowiązek, by corocznie teatrowi na własność przekazywał nabytych dekoracyj, kostiumów i mebli za łączną cenę kupna 40.000 koron. Reszta już była jego własnością prywatną. Że jednak *prima charitas ab ego*, przeto niema się czemu dziwić, jeśli każdy przedsiębiorca teatrowi odstępował najbardziej zużyte i najmniej użyteczne nabytki, a sobie zabierał co najpiękniejsze i w najlepszym stanie.

Inaczej w teatrze umiastowionym: wszystko cokolwiek sprawia się do wystawy sztuk jest już tem samem własnością teatru; każdy wydatek tego rodzaju staje się trwałym wkładem w inwentarz, który wzbogaca się szybko i pokaźnie. Obecnie, podczas wojny nie tak pokaźnie, ani tak szybko, jakby to działo się w czasach zwykłych. Oczywiście bowiem sprawia się teraz i mniej i rzadziej, a to ze względu nietylko na niebywałą drożyznę wszelkich materyałów, ale często ze względu na ich brak zupełny. W każdym razie coroczny przybytek inwentarza o wiele przekracza dawne 40.000 koron z czasów dzierżawy prywatnej.

IV. Nie ulega wątpliwości, że w teatrze umiastowionym stosunki osobiste między artystami a dyrektorem układają się o wiele łatwiej, niźli przy systemie prywatnego przedsiębiorstwa. Tam odzywa się zawsze nieunikniona sprzeczność interesów materyalnych, wyłaniająca się wszędzie i zawsze, gdzie naprzeciwko siebie stoją pracownicy i pracodawca. Tutaj dyrektor jest pracownikiem tak samo jak wszyscy artyści. On w tem nie ma żadnych osobistych widoków, by gaże artystów obniżać przy zawieraniu kontraktu, z pracy aktorskiej on zysków nie ciągnie, to też jego położenie wobec personalu jest korzystniejsze niźli dzierżawcy. Pracodawcą jest miasto, dyrektor zaś występuje tylko jako pełnomocnik gminy.

V. Miasto, jako właściwy przedsiębiorca teatralny, może na umiastowioną scenę wywieraó wpływ niemały a bardzo korzystny, może i powinno, miasto bowiem wespół z dyrektorem dzieli się odpowiedzialnością za poziom artystyczny sceny, za jej byt finansowy, za materyalne położenie jej pracowników. Ten wpływ czynników miejskich na teatr wyraża się przedewszystkiem w wyborze dyrektora. Przy systemie dzierżawnym stanowisko to było dostępne jedynie ludziom wyposażonym w dostateczne środki pieniężne. Skutkiem tego nie mogli wchodzić w rachubę kandydaci, nieraz pod względem artystycznym i literackim najwłaściwsi, dlatego tylko, że nie rozporządzali dostatecznym kapitałem. Warunek ten odpada w teatrze umiastowionym; dyrekcyę może miasto powierzyć autorowi dramatycznemu, czy krytykowi, który posiada najwybitniejsze wykształcenie teatralne i literackie. To jedna więcej korzyść umiastowienia. Dodatni wpływ gminy objawia się i w tem, że w jej zarządzie mowy już być nie może o drobiazgowej, kramarskiej gospodarce, jaką się widuje czasami w teatrach wypuszczonych prywatnym dzierżawcom. Nie uchodzi miastu robić małostkowych oszczędności na nędzy trzeciorzędnych aktorów lub technicznych robotników. Ono rozporządza środkami i sposobami, by scenicznym pracownikom ulżyć nieraz w trudnem położeniu. I tak n. p. za mojej tymczasowej dyrekcyi zaraz pierwszej zimy w teatrze umiastowanym cały personal artystyczny i robotniczy dostał węgle z miejskiego składu po cenie taryfowej, a także mąkę, jedno i drugie na miesięczne spłaty. Jasne chyba, że ulg i udogodnień tego rodzaju nie może dać pracownikom teatralnym żaden przedsiębiorca prywatny.

A któryż przedsiębiorca byłby się zdobył w tak drogich czasach, na taką piękną i kosztowną wystawę, w jaką teatr umiastowiony w Krakowie wyposażył Kaligulę, Rostworowskiego w ubiegłym sezonie, a w bieżącym Powrót Odyssa, St. Wyspiańskiego? W obu tych wypadkach miasto hojną ręką sięgnęło do funduszów teatralnych, by dyrekcyi umożliwić godne wystawienie tak cennych dzieł literackich. Dzierżawca nie byłby sobie również pozwolił na pozyskanie tylu naraz wybornych artystów, jak umiastowiony teatr krakowski, gdy bez względu na znaczne obciążenie swego budżetu zdobył Feldmana, Zelwerowicza, Rotterową i cały szereg młodych talentów z Jarnińskim i Węgierką na czele. Jest w tem oczywiście zasługa starannego i zapobiegliwego dyrektora, lecz umiastowienie teatru dostarczyło na to finansowych środków. Nie ulega wątpliwości, że wogóle poziom krakowskiej sceny podniósł się znakomicie zwłaszcza za dyrekcyi obecnej.

*

Umiastowienie teatru musi jednak być należycie pojęte i przeprowadzone jeśli niema sceny popchnąć na bezdroża. Pod tym względem należy z góry postawić pewne zasady:

I. Dyrektor musi być mężem zaufania gminy; bez tego zaufania i to zupełnego, nie powinien otrzymać kierownictwa sceny. Skoro mu się raz teatr oddaje, należy mu pozostawić wolną rękę i dyrektorskiej władzy nie krępować żadnemi ograniczeniami, które podkopywałyby tylko jego powagę i paraliżowały jego działalność. Czynniki miejskie nie powinny mu narzucać ani aktorów, ani repertoaru, ani wogóle niczego, co dotyczy artystycznego kierownictwa. Wszystkie osoby współdziałające w teatrze, więc administracyjni urzędnicy, artyści, personal techniczny, jednem słowem — wszyscy muszą podlegać jego rozkazom i przez niego powinni być powołani na swoje stanowiska, jedynie bowiem dyrektor może sobie dobrać odpowiednich współpracowników, za których sprawność on sam odpowiada. Jeśli teatr źle idzie, winien temu jest dyrektor i należy go usunąć; ale póki swoje obowiązki dobrze spełnia, wtrącać mu się do roboty nie można.

II. Miastu przysługuje natomiast prawo najściślejszej kontroli. Zwłaszcza finanse i administracya teatru powinny być kontrolowane często, surowo i szczegółowo. Sprawdzanie kasowych ksiąg teatralnych równie jak inwentarza musi być przeprowadzane przez organa miejskie uzdolnione do tego zawodowo a w niczem od dyrekcyi niezawisłe, jak n. p. Izba obrachunkowa miejska. Najlepiej rachunki sprawdzać miesięcznie, ma się rozumieć, w obecności dyrektora i teatralnych urzędników kasowych. Budżet umiastowionego teatru ma być na cały rok ułożony z góry, a dyrektor w jego ramach powinien się obracać. O ile zaś byłby zniewolony wyjątkowo przekroczyć budżet, musi na to ze strony miasta otrzymać osobne pozwolenie. Dokładny i stały nadzór czynników miejskich nad finansowem i administracyjnem życiem teatru jest nieodzowny, on bowiem jedynie dać może pewność, że niedobór nie wystąpi.

III. W zasadzie gmina ma także prawo czuwać nad artystycznym poziomem sceny. Jednak w tej mierze nadzór nie jest równie łatwy i prosty do wykonywania jak w dziedzinie administracyi finansowej: tam rozporządza miasto funkcyonaryuszami swymi tak wykształconymi zawodowo w rachunkowości, że kompetencya ich nie może być podawana w żadną wątpliwość. Na polu artystycznem czynniki miejskie nie mogą sobie rościć prawa do kompetencyi tak niewątpliwej, zwłaszcza jeśli wybór dyrektora był trafny. Wówczas bowiem kierownictwo teatru spoczywa w rękach tak umiejętnych, że miejskim czynnikom wystarczy sprawować nadzór ogólny, bez wnikania w zbyteczne szczegóły.

Organem nadzorczym jest oczywiście nadal komisya teatralna, w której skład, oprócz dyrektora, wchodzi prezydent miasta lub jeden z wiceprezydentów, jako przewodniczący, a nadto członkowie z ramienia Rady miejskiej i z Wydziału krajowego, tak samo jak dotąd przy systemie dzierżawnym. Bardzo pożądane byłoby jednak wprowadzenie do komisyi paru członków i to właśnie z kół wybitnie literackich, z pośród autorów dramatycznych, krytyków czy profesorów literatury. Ich głos prawdziwie kompetentny oparty na znawstwie zawodowem równoważył by się w komisyi z powagą dyrektorów w rzeczach teatralnych. Dodać do tego trzeba, że komisya po dawnemu zatwierdza repertoar przedstawiony jej przez dyrektora; niemniej powinna także być powiadamiana stale o jego zamysłach repertoarowych na przyszłość, jak wogóle o celach, motywach i środkach jego działalności. Wobec tego regularne posiedzenia komisyi są pożądane co miesiąc, ona bowiem jest jedynym organem miejskim prawnie funkcyonującym w sprawach teatralnych.

III. Niedopuszczalne wręcz byłoby wdzieranie się jakichkolwiek władz miejskich, czy poszczególnych członków komisyi w sprawy teatru po za plecami dyrekcyi. Zarówno prezydyum jak radcy miejscy nie mogą się do teatru mieszać; na tem cierpiałaby scena i powaga dyrekcyi równie jak i komisyi, a wynikiem takich stosunków musiałaby w końcu być anarchia i zamęt. W pierwszych czasach umiastowienia i groziło to scenie krakowskiej: kurytarze gmachu magistrackiego i poczekalnie prezydyalne roiły się od aktorów i aktorek przychodzących tu, jako do wyższej instancyi z pretensyami, skargami, żalami na dyrektora. Do prezydyum napływały bez liku pisma i prośby czy to pracowników teatralnych czy też instytucyj ubiegających się o wypożyczenie sali. Chaos, nieporozumienia, sprzeczności były nieunikionym skutkiem takiego stanu rzeczy, który dla władz miejskich okazał się niezuośnym a dyrektoowi uniemożliwiał poprostu kierowanie teatrem. Tamę złemu położyło dopiero postanowienie, że prezydyum w sprawach teatralnych nikomu nie udziela posłuchań, żadnych pism ani petycyj nie przyjmuje i wszystko to zwraca na drogę właściwą: do dyrektora lub do komisyi teatralnej.

IV. Ta sama zasada niemieszania się do zarządu sceny i do wewnętrznych spraw teatralnych obowiązywać powinna i Radę miejską. Jako najwyższa instancya ma ona głos rozstrzygający, może go tedy zabierać rzadko i tylko w rzeczach głównych. Od niej zależy umiastowienie teatru i wybór dyrektora na propozycyę komisyi teatralnej. Wszak ta komisya wyszła z jej łona i w jej imieniu nadzoruje umiastowioną scenę. Wystarczy tedy, jeśli Rada po zamknięciu sezonu weźmie pod obrady swoje całoroczne sprawozdanie komisyi, rozpatrzy się w gospodarce finansowej i w artystycznem kierownictwie teatru i wypowie swoje zdanie w tej mierze.

Umiastowionemu teatrowi groziłoby największe niebezpieczeństwo, gdyby Rada wobec zatargów, intryg i niesnasek zakulisowych nie umiała się zdobyć na odporność bezwzględną, gdyby radcy miejscy na posiedzeniach roztrząsać mieli przy lada sposobności wewnętrzne sprawy teatru, a przez to wdzierali się w zakres władzy dyrektora i podkopywali jego powagę. W takim razie z dwojga złego miasto lepiejby zrobiło wypuszczając teatr po dawnemu w dzierżawę, niż gdyby go miało prowadzić we własnym zarządzie, lub raczej we własnym... bezrządzie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 stycznia. Najj. Pan wczoraj o godzinie 7 m. 30 rano przybył na dworzec zachodni. Wysłuchawszy sprawozdania komendanta dworca, Monarcha wsiadł do samochodu i wśród okrzyków: *Eljen!* wznoszonych przez tłum zebrany przed dworcem, udał się do Zamku. O godzinie 8 rano Najj. Pan przyjął na posłuchaniu dr. Wekerlego.

Rekonstrukcya gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 26 stycznia. Słychać, że rekonstrukcya gabinetu jest już dokonana.

Likwidacya Ligi Kobiet.

Kraków, 26 stycznia. Koło Ligi Kobiet kończy likwidacyę swych agend. W miejsce Ligi Kobiet powstają dwie nowe instytucye, a mianowicie: „Komitet Domów Narodowych im. Kościuszki“ i „Komitet gospod“.

Poseł Löwenstein o kwestyi żydowskiej.

Warszawa, 26 stycznia. Gazety żydowskie podają, że po przyjeździe do Warszawy galicyjskiego posła Löwensteina odbyło się zebranie asymilatorów, oraz niektórych mężów stanu. Poseł Löwenstein mówił o żydach w Królestwie.

W interesie nowo powstającego Państwa Polskiego leży koniecznie całkowite i faktyczne równouprawnianie obywatelskie żydów i uznanie żydowskiego życia swoistego. Żydzi galicyjscy okazywali dotąd zupełną lojalność i oddanie się polskim interesom państwowym, a swem zachowaniem się podczas wyborów do parlamentu, sejmu i reprezentacyi komunalnych, dopomagali do stwierdzenia i uwydatnienia polskiego charakteru wszystkich części Galicyi.

Gazety żydowskie atakują go w ostry sposób za to stanowisko.

Dyskusya polska w Sejmie Rzeszy.

Berlin, 26 stycznia. W Sejmie Rzeszy p. Seyda oświadczył, że także Polacy pragną pokoju bez aneksyi i prawa stanowienia narodów o sobie. Krytykował, że nie dopuszczono Rządu polskiego do rokowań w Brześciu Litewskim.

P. Erzberger z centrum oświadczył, że zabranie linii Wisły i Narwi wywoła śmiertelną nieprzyjaźń narodu polskiego. Walkę z polską irredentą można skutecznie przeprowadzić, jeżeli się będzie uprawiało politykę zjednywania, a nie odstręczania,

Zawieszenie „Kreuzzeitung“.

Berlin, 26 stycznia. Tutejsza *Kreuzzeitung* została zawieszona; prawdopodobnie nastąpiło to wskutek wczorajszego artykułu, w którym w związku z przemówieniem Scheidemanna dziennik ten oświadcza, że ludzi tego pokroju należy wyprowadzić na kupę piasku i zastrzelić jak psów.

Ciężki wypadek kolejowy.

Monachium, 26 lutego. Berliński pociąg pospieszny, który miał przybyć o 9·48 rano, uległ ciężkiemu wypadkowi koło stacyi Schleieheim. W jednym w wagonów zapaliła się flaszka benzyny, którą jeden z podróżnych postawił koło kaloryferu. Wagon stanął w płomieniach. Około 40 podróżnych zostało poparzonych. Liczba rannych i zabitych nie jest jeszcze stwierdzona.

Katastrofa w kopalni.

Halifax, 26 stycznia. (*B. Reutera*). Wskutek strasznej eksplozyi w kopalni węgla w Tellaston zostało odciętych 76 górników. Mała jest nadzieja uratowania ich.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Adwokat (256 3—5)
Dr. JÓZEF MANDEL
otworzył kancelaryę w **Rawie Ruskiej.**

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**36** K
półrocznie	**18** K
ćwierćrocznie	**9** K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	**3** K

Zamiejscowa:

rocznie	K **40** — h
półrocznie	K **20** — h
ćwierćrocznie	K **10** — h
miesięcznie	K **3 60** h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

P. III. 239 17. Joannę Siedlecką z Buska pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem tejże ustanowiono Jędrzeja Święcickiego z Buska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 25 maja 1917. (285 2—3)

P. V. 213/17 (11). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu tutejszego z dnia 10 października 1917 l. cz. L. 4 16 (9) pozbawiono całkowicie własnowolności Esterę Dwojrę Wienerową vel Ecksteinową lat 48 liczącą, żonę handlarza z Kamionki Strum. a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Leibę Ecksteina z Łapajówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka str., 23 październ. 1917. (346)

P. 63/17. Za umysłowo chorego uznano Cypryana Króla w Wróblówce. Kuratorem jego ustanowiono Józefa Komperdę „Sołtys“ w Wróblówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 14 listopada 1917. (226)

P. 39/17. Edykt. Za pozbawioną częściowo własnowolności uznano Maryę z Jackowmaków Nędza w Chochołowie. Kuratorem jej ustanowiono Jana Ziędra w Chochołowie. (265)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Czarny Dunajec, 14 listopada 1917.

L 28/17. Za umysłowo chorego uznano Michała Wojciecha Duszę w Odrowążu. Kuratorem jego ustanowiono Salomeę Duszową w Odrowążu. (263)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 24 sierpnia 1917.

P. 29/17. Za umysłowo chorych uznano Jana i Maryannę Krupów w Cichem Kuratorem ich ustanowiono Józefa Bednarczyka wójta w Cichem (264)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 24 sierpnia 1917.

P. IV. 182/17 (2). 1. Julian Przestrzelski, 2. Abel Leppel v. Kandel, 3. Augustyn Gawlik, 4. Stanisław Haske i 5. Herminę Rupp, — pozbawieni własnowoności, a kuratorem ich ustanowiono: ad 1. adw. dr. Kazimierza Łuczkiewicza, 2. Ettlę Leppel, 3. Maryę Gawlik, 4. Franciszkę Haską i 5. Jana Müllera.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXXI.

Lwów, dnia 12 stycznia 1918. (286)

P. 104/17 (14). Uchwałą c. k sądu powiatowego w Suchej z 18 października 1917 L. cz. L. 3/17 (11) pozbawiono całkowicie własnowolności Michała Troneczka zamieszkałego w Slemieniu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Ludwikę Troneczek w Slemieniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sucha, dnia 3 stycznia 1918. (326)

L. 2/17 (7). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Bieczu z dnia 30 października 1917 L. cz L. 2/17 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności Józefę Szymańską zamieszkałą poprzednio w Rzepienniku strzyżewskim a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jana Szymańskiego w Rzepienniku strzyżewskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 30 pazdziernika 1917. (323)

P. V. 513/17 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 10 grudnia 1917 l. cz. L. V. 115/17 pozbawiono całkowicie własnowolności Michała Foka urodzonego w r. 1875 zamieszkałego w Cisowej a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono tegoż żonę Justynę Fok z Cisowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl 10 grudnia 1917. (322)

Firmy.

Firm. 595/17 Oddz. C. II. 81. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Gnom“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków 4 lutego 1917 L. R 11.394. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są: dr. Ludwik Chmaj profesor gimnazyalny, Helena Wiktorówna nauczycielka i dr. Eugeniusz Urbański wł. biura Administracyi realności, wszyscy w Krakowie zamieszkali. Kapitał zakładowy wynosi 22.500 kor. wpłacony gotówką. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod odciskiem stampilii brzmieniem firmy położą swój podpis dwaj zawiadowcy kollektywnie. Dzień wpisu: 15 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II

Kraków, dnia 15 grudnia 1917. (330)

Firm. 598 i 599/17 Stow. I. 28. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Syndykat rolniczy Centralny organ dla spółek Towarzystwa i Kółek rolniczych, Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Uchwałą ogólnego zgromadzenia członków Syndykatu rolniczego z dnia 18 kwietnia 1917 zmieniono § 17 b) i § 33 statutu. 1. Członek dyrekcyi ustąpił: p. Wiktor Taneau wice-dyrektor. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: pp. dr. Edward Taylor oraz dotychczasowy wice-dyrektor dr. Bronisław Haupt. Data wpisu: 19 grudnia 1917.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 grudnia 1917. (329)

Firm. 40 Reg. A 263. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 30 czerwca 1917. Siedziba firmy: Szczucin. Brzmienie firmy: „Wiktor Antecki“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Apteka. Posiadacz: Wiktor Antecki aptekarz w Szczucinie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 30 czerwca 1917. (300)

Firm. 80 Rej. A. 293. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 3 listopada 1917. Siedziba firmy: Tarnów, ulica Wałowa. Brzmienie firmy: S. D. Baron Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel naftą, świecami, olejem maszynowym i mydłem Posiadacz: Salamon Dawid Baron, kupiec w Tarnowie. Prokurzysta i kierownik firmy: Hirsch Leib Holländer w Tarnowie. Podpis firmy: właściciel firmy podpisywać będzie firmę sam, tudzież przez swego prokurzystę który firmę podpisywać będzie w ten sposób, iż pod umieszczonem brzmieniem firmy „S. D. Baron“ umieści swój podpis.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 3 listopada 1917. (299)

Firm. 95 stow. II. 1688. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Janowice nad Dunajcem. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Janowicach“ nad Dunajcem stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków Spółki: a) przez udzielenie członkom w miarę potrzeby użyteczności, celu i funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle, handlu, a to z funduszów, która spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wpólnej nieograniczonej poręki swych członków; b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje oszczędności, c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki. Dyrekcya: Karol Jarosz przełożony zarządu, Stanisław Bryndal zastępca przełożonego, Kasper Wiśniowski, Franciszek Regiec, Jan Szpala — członkowie zarządu. Podpis firmy (F. Z.) uskuteczniać się będzie w ten sposób, iż pod pieczęcią firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu. Ogłoszenia: do umieszczeń ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki, w razie potrzeby umieszczone będą publiczne ogłoszenia w Czasopiśmie dla Spółek rolniczych. Udziały członków wynoszą każdy po 10 koron. Odpowiedzialność: nieograniczona. Data wpisu: 1 grudnia 1917.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV

Tarnów, dnia 1 grudnia 1917. (298)

Firm. 79/17 Stow. 623. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Stryj Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze ogrzewalni kolejowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: dnia 21 grudnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest nabywanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków: dyrektora, kasyera i kontrolora, pierwszego zastępcy i drugiego zastępcy, wybieranych przez walne zgromadzenie na trzy lata. Wybrani zostali: Zygmunt Terenkoczy, maszynista kolejowy dyrektorem, Wojciech Świątecki, werkmistrz kolejowy kasyerem, Józef Gorczyński maszynista kolejowy kontrolorem, Leon Jura maszynista kolejowy pierwszym zastępcą, Józef Mazepa werkmistrz kolejowy drugim zastępcą. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują w „Kuryerze Lwowskim“. Udziały członków 50 kor. Odpowiedzialność sięga poza udział do jednorazowej kwoty zgłoszonych udziałów. Data wpisu: 15 stycznia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako hand., Oddz. IV.

Stryj, dnia 4 stycznia 1918. (335)

Firm. 32/17 Stow. I. 607. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Podhorce koło Złoczowa. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Podhorcach koło Złoczowa, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi umarli: 1. Kajetan Łabiński zastępca przewodniczącego zarządu i 2. Floryan Brojanowski członek zarządu a ustąpił 3. Alfons Kobyłański. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: na zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków spółki odbytem 13 maja 1917 1. Leon Piwowar rolnik z Podhorzec zastępcą przewodniczącego zarządu, 2. Jan Szlachetka, rolnik z Huciska Oleskiego i 3. Szymon Tomaszewski, rolnik z Podhorzec członkami zarządu. Data wpisu: 22 września 1917.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. II.

Złoczów, dnia 22 września 1917. (347)

Firm. 547 Rg. A. II. 78. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów, ul. Kościuszki l. 1 A. Brzmienie firmy: „Maksymilian Lubinger“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom komisowy i ajencya handlowa. Właściciel (I.) Maksymilian Lubinger kupiec we Lwowie, ul. Kościuszki 1 A. Dzień wpisu: 11 lipca 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lipca 1916. (210)

Firm. 592 Rg. A. II. 100. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, pasaż Hausmana 3. Brzmienie firmy: Lubinger et Samesch. Przedmiot przedsiębiorstwa: dom agencyjno-komisowy i handel en gros towarami mieszanymi. Forma spółki: jawna od 21 sierpnia 1917. Spólnicy osobiście odpowiedzialni Maksymilian Lubinger kupiec we Wiedniu VIII. Skodagasse 1. A., we Lwowie, ul. Kraszewskiego 15 i Wikter Samesch kupiec we Wiedniu I. Grümaugasse 8. Firma jest Zakładem filialnym istniejącego w Wiedniu tak samo brzmiącego Zakładu głównego. Do zastępstwa są uprawnieni obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wypisanem, lub pieczęcią wyciśniętym brzmieniem firmy podpisują łącznie obaj spólnicy. Dzień wpisu: 10 września 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 4 września 1917. (209)

Amortyzacye.

T. II. 17/17 (2). Na wniosek firmy R Zimmetbaum w Podgórzu zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego papieru, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd ten papier za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: legitymacya powziątkowa L. 604 na kor. 750, do przesyłki z Podgórza-Płaszowa do Sambora z dnia 15 maja 1917 karta 4, list przewozowy 1414

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 13 grudnia 1917. (307 2—3)

Nc. IV. 403/18 (1). Na wniosek Anny Masiuk po Stefanie z Jaworowa zarządza się postępowanie cem umorzenia zaginionej rzekomo książeczki wkładkowej Tow. kredyt. „Narodny Dom“ w Jaworowie Nr. 430 na kwotę 60 kor. 40 hal. Wzywa się posiadaczy tej książeczki i innych interesowanych, ażeby zgłosili swe prawa względnie zarzuty w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, w przeciwnym razie uzna sąd po upływie tego czasokresu tę książeczkę za nieistniejącą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworów 11 stycznia 1918. (304)

Nc. III. 916 17 (3). Na wniosek Józefy Mazurkiewicz właścicielki realności w Brzeżanach (chatki) jako matki i opiekunki mał. dzieci po śp. Franciszku Mazurkiewicz, wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do zaginionych w r. 1915 dwu książeczek wkładowych Kasy kredytowej „Jedność“ w Brzeżanach na imię Franciszka Mazurkiewicza wystawionych jednej z daty 23 czerwca 1912 Nr. 1116 na kwotę 387 kor. 17 hal. zaś drugiej z daty 25 maja 1913 na kwotę 153 kor. 50 hal. opiewające. Posiadacza powyższych zaginionych książeczek wkładkowych wzywa się, by w nieprzekraczalnym terminie edyktalnym sześcio miesięcznym, zgłosił w podpisanym sądzie swe prawa odnośnie do powyższych książeczek w jego posiadaniu się znajdujących, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu książeczki te uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 14 stycznia 1918. (301)

T. VI. 201/17 (3). Na wniosek Jana Kosteckiego w Nowym Sączu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 20 maja 1911 Nr. 135.777 na 1100 kor. opiewająca płatne okazicielowi policy po śmierci ubezpieczonego Jana Kosteckiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 14 grudnia 1917. (328)

T. 12/17 (5). Na wniosek Racy Strimber w Stanisławowie ul. Kazimierzowska 88, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Stanisławowskiej Kasy oszczędności a to: Nr. 6464 na kwotę 2800 kor., imię Racy Strimber, Nr. 14617 na kwotę 1200 kor., imię Mozesa Mittelmana, Nr. 14618 na kwotę 1200 kor., imię Reginy Mittelman. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za umorzone uznane zostaną. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 6 grudnia 1917. (321)

T. 9/17. Na prośbę p. Majera Chaima Eksteina w Borszczowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do zagubionego weksla z daty Borszczów 15 lutego 1914 na 100 kor. opiewającego 6 miesięcy po dniu wystawienia płatnego a przez Manesa Kawałka w Borszczowie akceptowanego. Posiadacza wzywa się, ażeby do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu sądowi tutejszemu rzeczony weksel przedłożył, gdyż po upływie tego czasu weksel ten jako pozbawiony skutków prawnych uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, 20 paźdz. 1917. (320 1—3)

T. 12/17 (2). Na wniosek Maurycego Feldschuha w Borszczowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie Nr. 1801 na imię Izy Feldschuh i kwotę 269 kor. 80 hal. opiewającej, a która miała wnioskodawcy w czasie inwazyi zaginąć. Wzywa się tedy posiadacza tej książeczki, ażeby ją w ciągu 6 sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu przedłożył tut. sądowi, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu poszczególnioną bliżej powyż książeczkę jako umorzoną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków. 9 grudnia 1917. (319 1—3)

T. VI. 184/17 (3). Na wniosek Włodzimierza Recka c. k. Radcy sądu krajowego w Kopyczyńcach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 283.112 wystawiona na imię Włodzimierza Recka opiewająca na 609 kor. 97 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 grudnia 1917. (331)

T. 10 17 (2). Na wniosek dr. Józefa Thumima adw. kraj. w Borszczowie, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Książeczka wkładkowa powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie Nr. 1666 na imię Antoniny Thumin na kwotę 1188 kor. 03 hal. opiewająca; 2. książeczka wkładkowa powołanej Kasy Nr. 1658 na imię Reginy Bernstein i kwotę 5995 kor. 79 hal. opiewająca; 3 książeczka wkładkowa tejże kasy Nr. 1669 na imię Reginy Bernstein i kwotę 5254 kor. 43 hal. opiewająca a wreszcie 4. książeczka wkładkowa Nr. 567 Towarzystwa krydyt. i oszcz. „Wzajemna pomoc“ w Jezierzanach na imię dr. Józefa Thumina i kwotę 2000 kor. opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Czortków, 15 grudnia 1917. (318 1—3)

Spadki.

A. 513/12 (15). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wasyl Choma, zmarł dnia 20 września 1914 w Czarnej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Mikołaja, Fedia, Lesia Suszyńskich jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Iwana Suszyńskiego gospodarza z Czarnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 listopada 1917. (288 2—3)

A. 163/14 (9). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Tekla z Nowickich 1-o Tyć 2-o Tyć zmarła dnia 7 czerwca 1914 w Sokołowej woli z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, Katarzynę zam. Kisełyk córkę powyższej zmarłej, której miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. dr. Schaffena adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 15 lipca 1917. (287 2—3)

E. 200/17 (8). Wezwanie nieznanych dziedziców. Michał Bal rolnik w Zawadce, zmarł dnia 15 maja 1917, pozostawiając kodycylarne ostatnie rozporządzenie. Zmarły był synem śp. Franciszka Bala i śp. Anny z Opałków Balowej. Sądowi niewiadmomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia się zatem p. Pawła Mastja z Zawadki kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek po uwzględnieniu legatów przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żmigród, 10 grudnia 1917. (327 1—3)

Wyroki prasowe.

Nr. 18. (313)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1918 Pr. 4/18, die Weiterverbreitung der Nummer 7 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 9 Jänner 1918, wegen des Artikels „Gesellschaftsziele“ in der Stelle von „Wir haben es so und so oft gehört“ bis „Am Hungertuche nagt“ nach § 64 und 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Jänner 1917, U. V. 4/18, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Tiroler Bauernzeitung“ vom 11 Jänner 1918 nach § 489 St.-P.-O. (§ 25, Z. 1, der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131) verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Jänner 1918, Pr. I. 7/18, die Weiterverbreitung der Nummer 15 der Zeitschriften: „Pravo Lidu“ vom 17 Jänner 1918 wegen der Stelle von „Ale polote ve se“ bis „jak nebylo“ des Artikels: „Kruty trest“; von „ale poroc meli“ bis „valecne mladež“ des Artikels: „A druhy kruty trest“ nach § 300 St.-G verboten.

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 17 Jänner 1918, Z. 24684/M. I. ex 1917, der in Luzern in deutscher Sprache erscheinenden Halbmonatschrift: „Der Schweizer Freideker“ auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für Österreich entzogen.

Nr. 19. (332)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Jänner 1918, Pr. XXXV. 14/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der der periodischen Druckschrift: „Rundschau“ Nr 5 vom 16 Jänner 1918 durch die in der Rubrik „Stimmen aus der Armee“ enthaltene Stelle, und zwar: 1 von „Diverse Senate sehen“ bis „Unterschied“ (Seite 3, Spalte 2), 2. von „wir vermuten“ bis „Interessen zu wahren“ (Seite 3, Spalte 3) das Vergehen nach § 491 St.-G und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, Nr 8 R.-G.-Bl. für 1863, begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 21 Jänner 1918.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 19/18 (15). Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Józefowi Potockiemu i Psa hjemu Wang, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu przez Abrahama Blocha i Mojżesza Gottesmana z Drohobycza pozew o wykreślenie dzierżawy. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 lutego 1918 o godzinie 9 rano, Sala 67. Celem strzeżenia praw powyższych pozwanych ustanawia się p. dr. Ruberberga, adwokata w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Drohobycz, 23 stycznia 1918. (337)

L. 8 218/168 VII. a. (340)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Gerson Gizelt, c. i k. akcesista we Lwowie, wniósł podanie dnia 17 stycznia 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Zagórzu.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 22 stycznia 1918.

C. III. 42/17 (1). Strona powodowa Dawid Wiener w Żabiu, wniosła przeciw stronie pozwanej Maryi Minajluk żonie Nykoły i Nykole Minajlukowi ostatnio w Żabiu zamieszkałym skargę o 806 kor. do C. III. 42/17 (1). Audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7 lutego 1918 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym biuro N. 1 wyznaczono. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej nie jest znane, ustanawia się dla tejże kuratorem p. Józefa Hnatika prywatnego w Żabiu, który będzie tąże na jej koszt i niebezpieczeństwo zastępował, dopóki taż sama się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabie, dnia 18 stycznia 1918. (339)

C. I. 6/18. Przeciw Edwardowi Balzerowi, byłemu właścicielowi dóbr Kruszelnica, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Iwana Jaworskiego Liskowicza, syna Stefana i Rózię Jaworską Liskowicz z Kruszelnicy pozew o zapłacenie kwoty 1.500 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 stycznia 1918 o godzinie 9 przed południem w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Edwarda Balzera ustanawia się p. dr. Izaaka Gabla adwokata krajowego w Skolem kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Edwarda Balzera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skole, 15 stycznia 1918. (306 3—3)

Ns. 4309/17 (2). Przeciw Andruchowi Bartoszowi, pospolitakowi c. k 19 p. obrony krajowej, urodzonemu w r. 1891 i zamieszkałemu w Rudańcach, synowi Wasyla i Anny, religii gr. kat., zawisła w Sądzie dywizyjnym obrony krajowej expozyturze w Bernie do Dst. 811/17 sprawa karna o popełnioną dnia 20 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem wynika z zeznań świadka Filipa Mykietyna że jako jeniec w zamiarze uchylenia się od służby wojskowej zbiegł w czasie powyższym do Rossyi.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Alojzego Krausa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 29 grudnia 1917. (341)

Ns. 4310/17 (2). Przeciw Stefanowi Kusznierowi, kapralowi c. i k. 7 p. ułanów, urodzonemu w r. 1883 i zamieszkałemu w Kozłowie, powiat Brzeżany, religii gr. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. i k. Inspekcyi gubernialnej w Kielcach sprawa karna o popełnioną w maju 1915 zbrodnię zdrady głównej z § 334 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Wiktora Kulikowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 grudnia 1917. (342)

Cg. I. a 6/18 (1). Przeciw Izraelowi Ozyaszowi Hillerowi w niewoli rosyjskiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Stanisława Juszczaka z Jaszczwi pozew o własność i intabulacyę części parceli gruntowej 707/1 w Jaszczwi. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 30 stycznia 1918 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw tegoż Izraela Ozyasza Hillera ustanawia się p. adwokata dr. Gottlieba w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż Izraela Ozyasza Hillera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 10 stycznia 1918. (334)

Ns. 4308/17 (2). Przeciw Piotrowi Szołowskiemu vel Czołowskiemu, żołnierzowi c. i k. 8 pułku ułanów, urodzonemu w roku 1894 i zamieszkałemu w Kudynowcach, powiat Zborów, religii gr. kat, zawisła w sądzie c. i k. Komendy 10 Dywizyi konnicy do K. 297/17 sprawa karna o popełnioną dnia 1 lipca 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany, albowiem według zeznań świadków w zamiarze uchylenia się od dalszej służby wojskowej zbiegł z patroli do Rossyi.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i ni ruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Kazimierza Krygowskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 grudnia 1917. (343)

L. 46/18. (333)

P dr. Juliusz Artur Wurzel adwokat w Stryju zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 23 stycznia 1918.

L. 58/18. Edykt. C. k. Izba notarya'na lwowska działając po myśli § 29 ust. not. wzywa niniejszem interesowanych by w przeciągu czasokresu sześcio miesięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu bieżącego zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej p. Kazimierza Sokola byłego substytuta c. k. notaryusza ś. p. Włodzimierza Łuszpińskiego we Lwowie — odpowiadającej za jego urzędowe czynności w charakterze substytuta c. k. notaryusza ś. p. Włodzimierza Łuszpińskiego we Lwowie — w biurze podpisanej c. k. Izby notaryalnej — ile że po upływie tego czasokr su kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydana zostanie.

C k. Izba notaryalna.

Lwów, 19 stycznia 1918. (315 1—3)

C. VII. 190/17 (1). Przeciw Antoniemu i Jadwidze Poźniak, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Tobiasza Mosera pozew o 390 kor. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana adw. dr. Kozowera w Czortkowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Czortków, dnia 12 grudnia 1917. (317)

C. V. 13/8 (1). Przeciw Michałowi Scisłowskiemu s. Wasyla z Firlejowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rohatynie przez Menachama Golda z Firlejowa i tow. pozew o 712 kor. 54 hal. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 12 lutego 1918 godz. 9 rano, biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Pawlikowskiego w Rohatynie kuratorem, który go zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rohatyn, dnia 14 stycznia 1918. (325)

Ns. 4307/17 (2). Gegen den Res. Schützen des k. k. Schützen Reg. Nr. 29 Krejcha Mathias in Gundschachen Bezirk Gmünd im Jahre 1888 geboren und dort wohnhaft, röm. kat., ledig, nach Cep Bezirk Wittingau zuständig, Hufschmied von Proffession und gegen den Res Schützen des k. k. Schützen Reg. Nr. 29 Chan Thomas in Chumen Bez. Praschalitz im Jahre 1893 geboren und dort wohnhaft nach Chumen zuständig, Tischler von Proffession, röm. kat., ledig., wurde im Gerichte der k. k. 54 Schützendivisionskommandos ad K. 265/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. da sie nach Zeugenaussagen drüngend verdächtig sind, dass sie aus der Kampfposition zum Feinde übergelaufen sind.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Johan Kuczkiewicz von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 28 Dezember 1917. (344)

Ns. 4305/17 (2). Gegen den Ldst. Inf. Bartholomeus Kopulety des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 81, geboren im Jahre 1896 in Vicenice, Bezirk Trebitsch und dortselbst wohnhaft, röm. kat., ledig, Sohn der Anastasie, wurde die Strafsache wegen des Verbrechens der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. beim Gerichte des k. k. 54 Schützendivisionskommandos anhängig, weil nach den Zeugenaussagen er dringend verdächtig erscheint, dass er von Bereitschaftdienste in der Nähe des Feindes zum Feinde übergelaufen ist.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juli 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Franz Kiernig von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 23 Dezember 1917. (345)

Ns. 4298/17 (2). Gegen den Wachtmeister Wasyl Łukieniuk des D. R. Nr. 9, geb. 1890 und wohnhaft in Koropczin, Bez. Storożynetz, gr. kat., ist beim k. u. k. Militäranwalt des k. u. k. Militärkommandanten Lemberg in Mähr. Ostrau ad A. 1145/17 das Verfahren wegen Verbrechens nach § 327 M. St. G. anhängig. Laut Zeugenaussagen liegt gegen denselben begründeter Verdacht vor, dass er im Jahre 1916 in einem Gefangenlager in Russland österr. Kriegsgefangenen zum Eintritte in die russische Armee mit Erfolg aufforderte.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Moritz Kahane von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 21 Dezember 1917. (291)

Ns. 4315/17 (2) Gegen Reserveinfanteristen Johann Swoboda des k. u. k. Inf. Reg. Nr. I., im Jahre 1889 in Hradiska Bezirk Neubidzov in Böhmen geboren, dorthin zuständig, röm. kat., ledig, Dachdecker, des Lesens und Schreibens in tschechischer Sprache kündig, im Jahre 1910 assentiert, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 Infanteriedivisionskommando ad K. 976/17 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Aus den Akten des diesbezüglichen Erhebungen ergibt sich begründeter Verdacht das der Benannte am 3 September 1917 von seinem Feldwachposten in Łukawice zum Feinde überlaufen ist.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Jakob Goldberg von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 3 Jänner 1918. (293)

Ns. 4300/17 (2). Franz Vařeka, Inf. des I. R. Nr. 54, geb. 1897 in Lubenitz, Bezirk Olmütz, röm. kat., ist des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Wladimir Jasinicki von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 22 Dezember 1917. (292)

Doniesienia prywatne.

Marketenderei przy ul. Jagiellońskiej 20 kupuje każdą ilość korków szampanowych i płaci 1·40 kor. za sztukę. (144 8—10)

(5402 21—120)

L. 65/18. (311 2—3)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że ułożony na posiedzeniu Wydziału powiatowego dnia 8 stycznia b. r. budżet kałuskiej Reprezentacyi powiatowej na r. 1918 wykazujący dodatki do podatków bezpośrednich:

na cele administracyjne . . .	35·62%
na cele drogowe	28·84%
razem . .	64 46%

wyłożony został z dniem dzisiejszym na dni 14 w kancelaryi Wydziału powiatowego do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.

Wydział powiatowy.

Kałusz, 15 stycznia 1918.

Prezes:
Ferdynand Poluszyński w. r.

Sekretarz:
Tadeusz Grzywiński w. r.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia w **„SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ“ STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ**, ul. Fredry 9.

SANATORYUM „CZERWONEGO KRZYŻA“
we Lwowie, ul. Łyczakowska 107,
(tel. Nr. 240)

otwarte dla użytku P. T. Publiczności cywilnej od 1 lutego b. r.

Dwóch lekarzy mieszkających w Zakładzie.
Wyszkolone pielęgniarki.
Wszelkie potrzebne urządzenia lecznicze.
Wszelki możliwy komfort.
Aprowizacya zapewniona. (297 3—5)

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie.

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Listy hipoteczne 203,000.000 kor.
Rezerwy 15,162.000 kor.

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

ZLECENIA GIEŁDOWE
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów. — Wszelkie kupony** i **wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 kor.** począwszy, oprocentowuje takowe po **3¾ prc.** od sta, wydaje na wkładki **książeczki.** — Kwoty do **2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.**

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS)
w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy. (10 2—24)

Mimo oficyalnego zamknięcia subskrypcyi

c. k. austr. wojsk. Fundusz dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeń)

przyjmuje w dalszym ciągu aż do odwołania

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej.

Polica asekuracyjna funduszu wojskowego jest najstosowniejszym i najpraktyczniejszym podarkiem na Gwiazdkę i na Nowy Rok.

Wyjaśnień udziela chętnie i bezpłatnie (5655)

Biuro krajowe Lwów, ul. Słowackiego l. 16.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.